

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX, Nr 135 (2278).

LUBLIN, PONIEDZIAŁEK 8 CZERWCA 1953 R. A B C D Cena 20 gr

900 delegatek z 85 krajów na światowym Kongresie Kobiet w Kopenhadze manifestuje wolę obrony pokoju

KOPENHAGA (PAP). — W piątek przed południem w olbrzymiej sali „Idretshuset” w Kopenhadze rozpoczęły się obrady Światowego Kongresu Kobiet. Sala obrad udekorowana jest narodowymi sztandarami wszystkich krajów, których delegacje przybyły na Kongres. Na transparentach widnieją w 8 językach napisy: „Niech żyje Światowy Kongres Kobiet!”, „Kobiety wszystkich krajów łączcie się w walce o obronę swych praw, o obronę swych dzieci, o pokój na świecie!”.

W obradach Kongresu przewidywany jest udział 900 delegatek z 85 krajów. Do piątku przybyły delegacje z 80 krajów.

Delegacje kobiet Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, Wietnamu i Malajów nie przybyły, ponieważ władze duńskie odmówiły im wiz.

Otwarcia Kongresu dokonała przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Duńskich Ruth Hermann, która zaproponowała powołanie 72-osobowego prezydium. Wniosek jej został przyjęty przez aklamację. Wśród hucznych oklasków miejsca za stołem przewodniczącym zajmują m. in.: przewodnicząca Światowej Demokratycznej Fe-

deracji Kobiet Eugenia Cotton, sekretarz generalny Federacji Marie Claude Vaillant-Couturier, Eliza Branco (Brazylia), Nina Popowa (ZSRR), Monika Felton (Anglia), Li Teh-czuan (Chiny), Eugenia Pragierowa (Polska).

Uczestniczki Kongresu powitała przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet Eugenia Cotton, która oświadczyła m. in.: „Stoją przed nami wielkie zadania. Nie można uważać, iż obowiązek jak najlepszego wychowywania naszych dzieci jest dla nas czymś nowym. Było to zawsze największą troską matek, ale sytuacja obecna zmusza wszystkie kobiety do jeszcze pełniejszego uświadomienia sobie odpowiedzialności wobec swych dzieci.

Niedawna wojna, podobnie jak i wojny, które toczą się obecnie, spadają ciężkim brzemieniem na ludność cywilną. Dlatego też coraz więcej kobiet z takim entuzjazmem uczestniczy we wspólnym ruchu obrońców pokoju. Kobiety zdają sobie sprawę z tego, że ich działalność byłaby bardziej owocna, gdyby korzystały one we wszystkich dziedzinach z tych samych praw co i mężczyźni. Zjednoczone kobiety sprawią, że obecny Kongres będzie decydującym etapem w ich walce o zdobycie swych praw, o pokój i szczęście dzieci.

Kongres zatwierdził następujący porządek dzienny:

- 1) Zadania kobiet w walce o zdobycie i obronę praw kobiet jako matek, pracownic i obywaterek;
- 2) Wyniki i perspektywy akcji kobiet w obronie pokoju oraz interesów kobiet i dzieci;
- 3) Wybory kierownictwa Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Na posiedzeniu popołudniowym referat pt. „Walka o zdobycie i obronę praw kobiet jako matek, pracownic i obywaterek” wygłosiła przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Szwedzkich, znany lekarz-biolog Andre Andreen. Referat jej był przerywany często hucznymi oklaskami. (Referat podajemy na str. 2).

W dyskusji nad referatem Andre Andreen wzięły udział przedstawicielki Danii, Iranu, Trynidadu i Rumunii.

Po referacie Andre Andreen na salę obrad przybyły, by powitać uczestniczki Kongresu, liczne delegacje kobiet duńskich, reprezentujące organizacje masowe i związkowe.

Obrady trwają.

Propozycje strony ludowej z dnia 4 b. m. doprowadzą do rychłego rozejmu w Korei pisze prasa amerykańska i angielska

NOWY JORK (PAP). — Cała prasa amerykańska podaje, że propozycje przedstawione przez stronę ludową dnia 4 czerwca na posiedzeniu niejawnym w Panmunjonie, pokrywają się faktycznie z propozycjami amerykańskimi. W związku z tym dzienniki amerykańskie przewidują szybkie podpisanie rozejmu. Dziennik „Wall Street Journal” przyjmuje za rzecz bardzo prawdopodobną szybkie zawarcie rozejmu i w związku z tym omawia perspektywy, jakie się otwierają przed polityką amerykańską w nowej sytuacji.

LONDYN (PAP) — Prasa brytyjska donosi, że na posiedzeniu preme rów Comenwalthu rozpatrywano propozycje strony ludowej z dnia 4 czerwca i uznano, że są one możliwe do przyjęcia dla Wielkiej Brytanii i dla wspólnoty brytyjskiej. Poinformowano o tym rząd amerykański.

Dziennik „Times” w korespondencji z Waszyngtonu pisze, że amerykańskie kofa oficjalne „z wyjątkową ostrożnością” komentują odpowiedź strony koreańskiej - chińskiej z dnia 4 czerwca. „Daily Mail” zaznacza, że propozycje koreańsko - chińskie są

w zasadzie możliwe do przyjęcia, choć wymagają pewnych wyjaśnień. **NOWY JORK (PAP).** — Jak donosi agencja Associated Press, pewien wysoki urzędnik amerykański w Tokio oświadczył, że porozumienie w sprawie wymiany jeńców w Korei zostanie prawdopodobnie podpisane w najbliższych dniach, porozumienie zaś w sprawie rozejmu — po upływie tygodnia, ponieważ pozostaje jeszcze do uregulowania szereg drobnych szczegółów.

XII Plenum Zarządu Głównego ZMP postanawia wzmocnić pracę polityczno-wychowawczą

WARSZAWA (PAP). W dniach 6-7 czerwca obradowało w Warszawie XII Plenum Zarządu Głównego ZMP. W Plenum wziął udział członek Biura Politycznego KC PZPR J. Berman.

Plenum wysłuchało referatu sekretarza ZG ZMP Tadeusza Wegnera, „O wzmocnienie pracy polityczno-wychowawczej i umocnienie więzi ZMP z masami młodzieży”. Po dyskusji nad referatem, w której wzięło udział 20 mówców, Plenum przyjęło uchwałę w sprawie wzmocnienia pracy polityczno - wychowawczej i

umocnienia więzi ZMP z masami młodzieży.

W toku dyskusji zabrał głos członek Biura Politycznego KC PZPR J. Berman.

Plenum przyjęło również rezolucję w sprawie wzmocnienia przygotowań do Światowego Kongresu Młodzieży i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Walce o Pokój i Przyjaźń.

W związku z przejściem do innej pracy i rezygnacją towarzyszy z obowiązków członka Zarządu Głównego ZMP — Plenum dokooperowało do Zarządu Głównego: Balcerzaj Janinę, Goldberga Herberta, Grudnia Zdzisława, Krupkę Władysława, Piechuckiego Bolesła-

wa, Pilawkę Stanisława, Rudolfa Tadeusza, Sława Aleksandra, Stepnia Józefa, Wegnera Tadeusza.

Plenum zatwierdziło następujący skład Prezydium ZG ZMP: Pilawka Stanisław, Balcerzak Janina, Feliksiak Jerzy, Goldberg Herbert, Grudzień Zdzisław, Janczak Leon, Ludkiewicz Stanisław, Piechucki Bolesław, Rudolf Tadeusz, Sław Aleksander, Strzałkowski Tadeusz, Wegner Tadeusz, Żyto Albin.

Przewodniczącym Zarządu Głównego ZMP wybrany został Stanisław Pilawka.

Oburzenie w Czechosłowacji na rząd Adenauera

PRAGA (PAP). Społeczeństwo Czechosłowacji z najwyższym oburzeniem przyjęło wiadomość o wyznaczeniu przez władze adenauerowskie stałej pensji żonie kate narodu czechosłowackiego — Heydricha. Dziennik „Rude Pravo” przypomina, że wkrótce po zabiciu Heydricha przez patriotów czeskich Hitler podarował jego żonie jeden z zamków w Czechosłowacji. Wyznaczenie stałej pensji wdowie po krwawym mordercy i kacie — stwierdza dziennik — jest jednym z przejawów odwetowej polityki rządu Adenauera, wymierzonej przeciwko narodowi czechosłowackiemu.

Nowe normy przyspieszą realizację naszych planów

List robotników LZIP do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta

Szeroko dyskutowali robotnicy Lubelskiego Zjednoczenia Instalacji Przemysłowych nad uporządkowaniem systemu norm i płac w budownictwie. W tej dyskusji wyszło na jaw wiele niedociągnięć i niesprawiedliwości, jakie powodowały zaniżone normy.

Doceniając znaczenie uporządkowania norm, robotnicy LZIP wysłali w tej sprawie list do Prezesa Rady Ministrów towarzysza Bolesława Bieruta.

„Drogi Towarzyszu Prezesie!

Już od dłuższego czasu, mówilo się w naszych zakładach o tym, że w związku z nową techniką jaką się obecnie posługujemy, stare normy są obecnie nieaktualne i w wielu wypadkach są przyczyną niesprawiedliwych płac. Wobec tego przyłączamy się do żądań innych robotników, domagających się uporządkowania systemu norm i płac.

Wprowadzenie nowych norm nie tylko ureguje płace, ale również będzie bodźcem do podnoszenia kwalifikacji i wydajności pracy. To oczywiście znacznie przyspieszy wykonanie Planu 6-letniego.

Przyrzekamy Ci, Towarzyszu Prezesie, że będziemy na nowych normach jeszcze wydajniej pracować. Wiemy bowiem, że pracujemy dla siebie, dla pełnego rozkwitu naszej Ludowej Ojczyzny, dla dobra mas pracujących i utrwalenia pokoju między narodami całego świata”.

Robotnicy
Lubelskiego Zjednoczenia
Instalacji Przemysłowych

Albania protestuje przeciw naruszeniu jej obszaru powietrznego przez samoloty włoskie

TIRANA (PAP). — Jak donosi Albańska Agencja Telegraficzna, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało do poselstwa włoskiego w Tiranie notę protestacyjną, w której zwraca uwagę na pogwałcenie obszaru powietrznego Albańskiej Republiki Ludowej przez samoloty włoskie. W nocy wyliczone są cztery wypadki pogwałcenia obszaru powietrznego Albanii przez samoloty włoskie w okresie od 13 marca do 13 maja 1953 r.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej — głosi nota — wyraża jak najenergiczniejszy protest przeciwko tej agresywnej i wrogiej polityce rządu włoskiego w stosunku do Albańskiej Republiki Ludowej, przypomina o ciężkiej odpowiedzialności, spadającej nań za kontynuowanie takiej polityki w stosunku do

Albanii i domaga się ponownie by rząd włoski podjął jak najrychlej kroki w celu położenia kresu tej polityce.

W telegraficznym skrócie

W Bielefeld odbył się 6 bm. zwoływany przez CDU walec, na którym wystąpił Theodor Blank, faktyczny minister spraw włoskich rządu bielefeldzkiego. Na całej trasie wiodącej do lokalu, gdzie miał się odbyć walec, stały plakaty z transparentami, wyrażającymi protest przeciwko militarystyce Niemiec zachodnich. Uczestnicy walecu przerywali niejednokrotnie przemówienie Blanca, dając wyraz swemu oburzeniu z powodu tego prowokacyjnego wywołania. Gdy pod koniec walecu obecni na sali reakcjoniści niemieccy zaintonowali hymn „Deutschland, Deutschland ueber alles”, zgromadzeni wygwizdali ich i opuścili salę.

Jak donosi Agencja Nowych Chin, w dn. 6 czerwca minęło 7 lat od założenia organizacji pionierskiej w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej. Obecnie organizacja posiada 100.000 członków. Pionierzy koreańscy przysięgli obchodzić 7 rocznicę istnienia swej organizacji.

Agencja Sinhua donosi, że Ministerstwo Handlu Wewnętrznego Chińskiej Republiki Ludowej podpisało za delegacją handlową rządu fińskiego układ handlowy i płatniczy na 1953 rok.

Kursy akcji na giełdzie nowojorskiej znów gwałtownie spadły. Akcje wielu koncernów wykazały spadek od 2 do 3 dolarów na sztukę. Akcje koncernu „Chryslera” spadły o 2,25 dolara, koncernu „DuPonta” — o 1,5 dolara, koncernu „Monsanto Chemical” — o 2,5 dolara, towarzystwa „General Electric” — o 1 dolar a towarzystwa „Aluminium Corporation of America” — o 1,75 dol.

Korespondent agencji „International News Service” donosi z Costarica, że 5 tys. robotników, zatrudnionych na plantacjach koncernu amerykańskiego „United Fruit”, ogłosiło strajk, domagając się poprawy warunków bytu.

Jak donoszą w Rio de Janeiro, Brazyljska Konfederacja Pracy opublikowała w związku z mającym się odbyć w październiku Światowym Kongresem Związków Zawodowych odezwę do mas pracujących Brazylii i do wszystkich brazylijskich organizacji związkowych i robotniczych. W odezwie tej Konfederacja podaje porządek dzienny obrad Kongresu i wzywa masy pracujące Brazylii do przedyskutowania go na zebraniach związkowych oraz do wybrania delegatów na Kongres.

Francuskie masy ludowe domagają się rządu jedności demokratycznej

PARYŻ (PAP). Podczas gdy przywódcy prawicowych partii politycznych prowadzą między sobą zakulisowe pertraktacje w sprawie rozwiązania kryzysu rządowego, szerokie masy ludowe Francji coraz energiczniej domagają się utworzenia rządu jedności demokratycznej, postępu społecznego, niezawisłości narodowych i pokoju.

Od początku kryzysu rządowego — pisze „Humanite” — napływają do deputowanych do Zgromadzenia Narodowego, do Prezydenta Republiki i do różnych ugrupowań politycznych rezolucje z żądaniem utworzenia rządu demokratycznego. Ludzie pracy Paryża i przedmieść paryskich przybywają do zgromadzenia Narodowego, aby osobiście wręczyć swe rezolucje deputowanym.

Wiele rad samorządowych uchwaliło również rezolucje domagające się utworzenia rządu demokratycznego. Komuniści i socjaliści — radni miasta Vitry (Departament Sekwany) uchwaliли rezolucję, domagającą się utworzenia rządu, który by niezwołano położył kres wojnie w Wietnamie, Rada miasta Lilas (Departament Sekwany) również opowiedziała się za utworzeniem „rządu demokratycznego i narodowego, który będzie realizował politykę postępu społecznego, czyniąc zadość żądaniom mas pracujących, rządu, który zapewni obronę swobód demokratycznych i konstytucji, przywróci suwerenność Francji, położy kres wojnie w Wietnamie i odda gospodarce narodową w służbę pokojowej pracy”. Analogiczne rezolucje uchwaliły rady samorządowe wielu innych miast francuskich.



Trwa solidarny strajk robotników stoczni w Bremie, Bremerhaven i Vegesack. Po 11 dniach walki robotnicy wyprowadzają się z kontynuowaniem strajku aż do ostatecznego zwycięstwa. Na zdjęciu: strajkujący robotnicy przed warsztatami w stoczni w Bremie. (Fot. — CAF)

Kraje kontynentu amerykańskiego są niezadowolone z polityki handlowej USA

NOWY JORK (PAP). — Prasa podaje, że Międzypaństwowa Rada Ekonomiczno - Społeczna, składająca się z przedstawicieli krajów kontynentu amerykańskiego, na posiedzeniu w Waszyngtonie uchwaliła z inicjatywy Urugwaju i Meksyku rezolucję protestującą przeciwko stale rosnącemu tendencjom do protekcjonizmu celnego w krajach kontynentu amerykańskiego, a zwłaszcza w USA. Rezolucja wyraża niepokój z powodu stosowania przez te kraje w coraz szerszym zakresie ekonomicznych środków ochronnych w dziedzinie handlu międzynarodowego.

Wyrządza to — jak podkreśla rezolucja — znaczne szkody gospodarce krajów wchodzących w skład Międzypaństwowej Rady Ekonomiczno - Społecznej.

Rezolucja domaga się zniesienia barier celnych i ograniczeń importowych. Prasa podkreśla, że rezolucja ta uchwalona została w związku z debatą w Kongresie USA nad podniesieniem cel i wprowadzeniem dalszych restrykcji w dziedzinie importu.

Kobiety całego świata winny wzmocnić walkę o przyszłość bez wojen i nierówności społecznej

Referat A. Andreen wygłoszony w pierwszym dniu obrad Światowego Kongresu Kobiet

KOPENHAGA (PAP). — Jak już donosiliśmy, w pierwszym dniu obrad Światowego Kongresu Kobiet w Kopenhadze, referat pt. „Walka o dobroć i obronę praw kobiet jako matek, pracownic i obywaterek” wygłosiła przewodnicząca Demokratycznego Związku Kobiet Szwedzkich dr A. Andreen.

My, kobiety — oświadczyła Andreen — reprezentujemy połowę ludzkości i z doświadczenia wiemy, iż jesteśmy godne równouprawnienia. Jednakże — stwierdza prelegentka — zasada ta jest realizowana w sposób niezadowolający. W USA kobiety otrzymują przeciętnie o 30-40 proc. niższe płace niż mężczyźni, przeciętny zarobek murzynki jest 2,5 raza mniejszy niż kobiet białych. W Wielkiej Brytanii, jak wynika z danych „Government Economic Survey” płace kobiet stanowią zaledwie 53 proc. płac mężczyzn. W szwedzkich zakładach przemysłowych zarobki kobiet są przeciętnie o 30 proc. niższe od zarobków mężczyzn. We Francji, mimo wydania ustawy głoszącej zasadę równej płacy za równą pracę, istnieją różnice między płacami mężczyzn i kobiet. W Japonii przeciętne płace kobiet stanowią zaledwie 43,3 proc. płac mężczyzn.

We wszystkich krajach kapitalistycznych — kontynuowała p. Andreen — prawo kobiet do pracy ulega ograniczeniu z powodu braku ustawodawstwa w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem.

P. Andreen przytoczyła szereg danych, dotyczących USA, Szwajcarii, Hiszpanii, Iranu i Brazylii, które świadczą, że w krajach tych prawa polityczne kobiet ograniczane są przez wszelkiego rodzaju cenzury: majątkowy, wykształcenia, osiadłości itp.

Analizując dane dotyczące udziału kobiet w Parlamencie Angielskim, gdzie na 625 członków parlamentu jest zaledwie 17 kobiet, we Francuskim Zgromadzeniu Narodowym, gdzie na 627 deputowanych jest zaledwie 22 kobiety, a na 320 członków rady republiki — 8 kobiet, w Izbie Reprezentantów USA, gdzie na 435 deputowanych jest zaledwie 10 kobiet, a na 96 senatorów — tylko jedna kobieta, — p. Andreen stwierdza, że udział kobiet w życiu politycznym tych krajów jest znikomy, aczkolwiek formalnie korzystają one z pełni praw politycznych.

W chwili obecnej — kontynuowała prelegentka — kobiety mają coraz mniejsze możliwości uczestniczenia w życiu politycznym, gospodarczym i w ogóle w życiu społecznym. Rządy, zajęte wysiłkiem zbro-

żeń i przygotowaniami do nowej wojny, usiłują zdławić stale rosnący opór swych narodów wobec polityki wojny i nędzy.

Departament Stanu USA — kontynuowała p. Andreen — opublikował w kwietniu br. dodatkową listę przeszło 250 różnych organizacji społecznych, kulturalnych, religijnych itp., które zaliczono do kategorii „wywrotowych”. Wśród tych organizacji znajduje się „Komitet Kobiet w Obronie Pokoju”, „Komitet Kobiet Amerykańskich w Obronie Pokoju” i inne.

Przygotowania do wojny i spowodowany tym wzrost cen, podatków, komornego, bezrobocia, spadają ciężkim brzemieniem na barki mas pracujących. Kobiety - matki i gospodyni coraz trudniej wyżywić rodzinę z nędznych zarobków męża lub z zapomóg dla bezrobotnych.

W Stanach Zjednoczonych wydatki na cele wojenne wynoszą 73 proc. całego budżetu, kredyty na akcję socjalną w roku 1952, w porównaniu z rokiem poprzednim, zmniejszyły się o 15 proc. Od wybuchu wojny w Korei do jesieni 1952 roku opodatkowanie płac roboczych wzrosło 2 i pół raza.

Sytuacji kobiet w krajach kapitalistycznych przeciwstawiła p. Andreen sytuację kobiet w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, zajętych twórczą pracą. Prawa, zagwarantowane kobietom przez konstytucję radziecką są w całej pełni stosowane; kobiety radzieckie odgrywają wybitną rolę we wszystkich dziedzinach życia swego kraju. Pracują one w przemyśle, rolnictwie, transporcie, pełnią kierownicze, odpowiedzialne funkcje w różnych dziedzinach. W Chińskiej Republice Ludowej i europejskich krajach demokracji ludowej — podkreśliła p. Andreen — kobiety cieszą się całkowitym równouprawnieniem w dziedzinie politycznej, gospodarczej, kulturalnej i społecznej. P. Andreen podaje m. in. że w Polsce 20.000 kobiet zajmuje wysokie stanowiska w różnych dziedzinach życia gospodarczego. We wszystkich tych krajach kobiety biorą aktywny udział w rządzeniu państwem.

Wraz ze wszystkimi miłującymi pokój i dążącymi do postępu kobietami i mężczyznami — powiedziała na zakończenie p. Andreen — powinniśmy wzmocnić walkę przeciwko zamachom na demokrację, przeciwko zakazowi działalności kobiecych i innych organizacji, broniących prawa do lepszego życia, przeciwko wszelkim formom represji, przeciwko aresztowaniu aktywnych działaczek ruchu kobiecego.

Chińsko - francuskie porozumienie handlowe

PEKIN (PAP). — Jak donosi Agencja Nowych Chin, w dniu 5 czerwca podpisane zostało w Pekinie porozumienie handlowe między przedstawicielami Chińskiego Narodowego Towarzystwa Eksportowo-Importowego a francuską delegacją handlową.

Porozumienie przewiduje, że ogólna wartość wymiany między Francją a Chińską Republiką Ludową wyniesie około 20 miliardów franków francuskich.

Francja dostarczy Chinom urządzeń przemysłowych, maszyn, pojazdów mechanicznych, chemikaliów i wyrobów farmaceutycznych w zamian za jedwab, oleje jadalne, herbatę, szczeciń, pierze itp.

Porozumienie zostało podpisane w imieniu Chińskiego Narodowego Towarzystwa Eksportowo - Importowego przez dyrektora naczelnego towarzystwa Lu Hsu czanga, a w imieniu delegacji francuskiej przez jej przewodniczącą Bernarda de Plas.

Kryzys rządowy we Francji

PARYŻ (PAP). — Trzeci tydzień trwa we Francji osiemnasty już — od chwili zakończenia drugiej wojny światowej — kryzys rządowy. Nowy kandydat na premiera, Georges Bidault, przyjął w sobotę misję sfornowania rządu, oświadczając, iż stanie we wtorek lub w środę, po przeprowadzeniu wstępnych rozmów z przywódcami poszczególnych partii, przed Zgromadzeniem Narodowym, by ubiegać się o inwestyturę.

Fińska opinia publiczna protestuje przeciw faszyzacji kraju

HELSINKI (PAP). — Organizacja „Obronców Pokoju w Finlandii” wystosowała do posłów na sejm pismo, w którym wskazuje, że patriotyci fińscy z oburzeniem dowiedzieli się o projekcie asygnowania w obecnym roku finansowym dodatkowych kredytów w sumie 450 milionów marek na cele wojskowe. Naród fiński — stwierdza pismo — nie widzi konieczności zbrojeń, ponieważ bezpieczeństwo Finlandii zapewniają układy międzynarodowe. Dlatego jest rzeczą zupełnie niezrozumiałą, że mówi się o konieczności redukcji wydatków państwowych na potrzeby społeczne i kulturalne, proponuje się natomiast zwiększenie kredytów na cele wojskowe.

Pismo wzywa deputowanych, aby podjęli wszystkie niezbędne kroki, w celu zapobieżenia szkodliwemu dla kraju wydatkowanemu funduszów państwowych.

Nowy sprzęt i nowe metody dzięki postępowi technicznemu w przemyśle

Naukowcy, inżynierowie, technicy i robotnicy stale unowocześniają technikę produkcji — dzwignię rozwoju wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. W swej pracy nad postępowem technicznym korzystają oni szeroko z doświadczeń radzieckich.

Nasz przemysł maszynowy produkuje coraz nowe typy maszyn i urządzeń, które zastępują stare urządzenia, pozwalając produkować więcej, taniej i lepiej.

WARSZAWA (PAP). Realizując tegoroczny plan uruchamiania produkcji nowych asortymentów, przemysł maszynowy przystąpił już do budowy pierwszych zautomatyzowanych zespołów maszyn — agregatów do obróbki tubingów (elementów konstrukcyjnych Metra — potężnych pierścieni wykonanych z żeliwa modyfikowanego o wysokiej wytrzymałości) oraz specjalnych maszyn do obróbki korpusów silnika elektrycznego. Na ukończeniu są również prace związane z przygotowaniem dokumentacji technologicznej oraz konstrukcji zupełnie nowych wysokowydajnych agregatów dla przemysłu samochodowego.

Centralne Biuro Konstrukcyjne Przemysłu Obrabiarek opracowało technologię obróbki tubingów na podstawie radzieckiej dokumentacji technologicznej.

Poważnie zaawansowane są również prace przy budowie prototypu obrabiarki specjalnej do obróbki korpusów silnika elektrycznego. Obrabiarka ta będzie wykonywać 12 operacji.

WROCŁAW (PAP). Na licznych budowach podległych Wrocławskiemu Przemysłowemu Zjednoczeniu Budowlanemu Nr 1 odbyły się ostatnio narady personelu technicznego, na których omawiano zadania dalszej mechanizacji ciężkich i pracochłonnych robót. Podczas narad podjęto konkretne zobowiązania.

M. in. pracownicy techniczni jed-

nej z budów, z inicjatywy inż. Janusza Trojanowskiego zorganizowały brygady robotniczo - inżynierskie, które zajmą się sprawą racjonalizowania wyładunku żelaza i żwiru oraz dalszym zmechanizowaniem prac związanych z procesem betonu. Na budowie Zakładów M-5 personel techniczny zaprojektował kompletne zmechanizowanie dalszych rodzajów robót.

WARSZAWA (PAP). Na budowie osiedla Praga II odbyły się próby użycia specjalnego typu chwytaka do wydobywania wapna lasowanego z dolów. Chwytak taki zamontowany na dźwigu pozwala mechanicznie wydobywać wapno, podczas gdy dotychczas praca była wykonywana ręcznie.

Wydobycie 1 metra sześć. wapna trwa obecnie ok. 3 minut, przy czym tylko jeden robotnik obsługuje dźwig. Dotychczas wydobywanie takiej samej ilości wapna przez 4 robotników trwało ok. 30 minut.

Morderstwo z premedytacją

W tym czasie, kiedy dzieci w krajach między Łabą i Pacyfikiem obchodzą uroczyste swoje święto, w Nowym Jorku mały, dziesięcioletni syn Rosenberga, Michał, w imieniu swoim i swego sześciolatniego brata Roberta tak pisał do prezydenta Eisenhowera: „Mój tata i mama znajdują się w więzieniu w Nowym Jorku. Mój bratczek ma 6 lat. Nazywa się Robby. On bardzo tęskni za swoimi rodzicami i ja także”. I mały Michał poprosił prezydenta o zwolnienie rodziców z ponurego więzienia w Sing-Sing, gdzie od dwóch lat przebywają w celi śmierci na podstawie opartego na fałszywych zeznaniach wyroku sądowego.

Amerykańska Temida pozostała głucha na protesty całej postępowej ludzkości przeciwko temu haniebnemu wyrokowi. Nie odpowiedziała też na głos dziecka. Sąd Federalny w Nowym Jorku, odrzucając wniosek obrony w sprawie rewizji procesu, wyznaczył egzekucję na 18 czerwca, na godz. 22.

Kim są ci, którzy chcą zaprowadzić Rosenberga na krzesło elektryczne? To ci sami, którzy śleją śmierć i zniszczenie w Korei. Za ich sprawą do więzień Francji, Włoch i Niemiec zachodnich wtrąca się bojowników ruchu w obronie pokoju. Oni też wraz z hitlerowcami montują machinę wojennych przygotowań, skierowaną przeciwko bezpieczeństwu i wolności narodów, przeciwko bezpieczeństwu i wolności narodu amerykańskiego.

Kim są skazani? To ofiary nagonki reakcyjnych kół amerykańskich na wszelką myśl postępową, to ofiary terroru i prowokacji FBI (amerykańskiego gestapo). Nie kryli się ze swoim umiłowaniem pokoju i postępu. Dlatego dosięgła ich ręka kryjąca się za frazesami „wolności” i „demokracji” faszyzmu.

Mordercom zbliżającym fortuny na grabież i wojnie potrzebna 'est histeria wojenna. Potrzebne jest przy tym rozpętywanie nienawiści rasowej, tak, jak to było potrzebne Hitlerowi. Potrzebna jest im atmosfera nienawiści i strachu, która zrodziłaby wojnę, przynoszącą najlepsze zyski. Sfabykowano więc

proces na podstawie donosu prowokatorów z FBI. Zasądono dwoje niewinnych ludzi — Rosenberga.

Przedstawiciel nowojorskich władz sądowych oświadczył cynicznie, że egzekucję można by wstrzymać tylko wtedy, gdyby Rosenbergowie „przyznali się do winy”. O co chodzi? „Sąd chce — oświadczył Julius Rosenberg — abym przyznał się do zbrodni, której nie popełniłem, oraz bym złożył fałszywe zeznania oskarżające niewinnych ludzi”. Od Rosenberga żąda się, by postąpił wobec innych, niewinnych ludzi tak samo, jak postąpiono wobec nich. Żeby złożył fałszywe zeznania, na podstawie których można byłoby sfabykować nowe procesy, rozpoczynając nowy atak przeciwko tym, którzy bronią wolności i postępu w Stanach Zjednoczonych. Tylko pod tym warunkiem amerykańska Temida gotowa jest na chwilę okazać się łaskawa. Ale Rosenbergowie nie ugięli się.

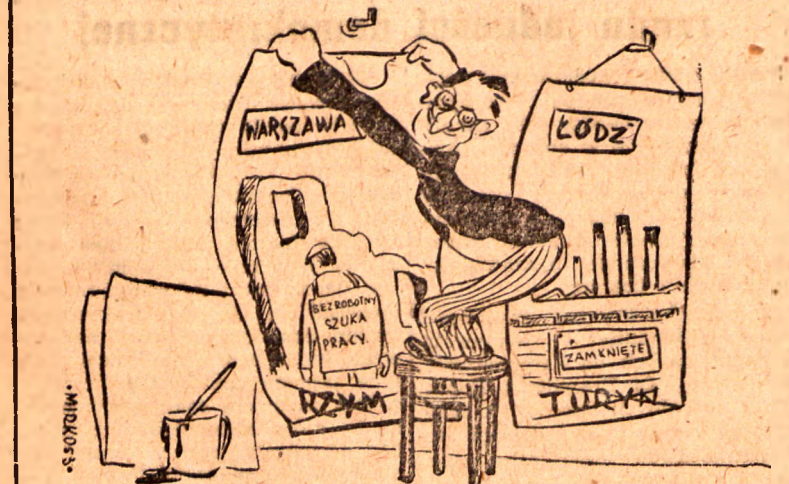
Wyznaczono datę egzekucji. Wstrząsająco do głębi ludzkim sumieniem zbrodnia dokonuje się w oczach całego świata. W opinii narodów, w tym również narodu amerykańskiego, jest to morderstwo z premedytacją.

Mimo ujawnienia bezspornych faktów, świadczących o niewinności Rosenberga, które — jak stwierdza berliński komitet obrony ofiar reakcjonistów amerykańskich — „spowodowałyby w każdym cywilizowanym kraju rewizję procesu”, sąd amerykański zatwierdził wyrok. Rosenbergowie oczekują dziś w celach śmierci więzienia Sing-Sing na egzekucję.

Pod adresem władz amerykańskich nadchodzi z całego świata niezliczone protesty od organizacji społecznych i wybitnych osobistości. Przeciwko projektowanemu na 18 czerwca morderstwu sądowemu podniosła się nowa fala oburzenia.

Walka o życie dwóch zakładników ruchu pokoju — Juliusa i Ethel Rosenberg — trwa. Musimy do walki wzmocnić, musimy dołożyć wszelkich wysiłków, by zwycięstwo w tej sprawiedliwej walce należało do sił postępu i pokoju.

Pod protektoratem oberfaszysty de Gasperi'ego otwarto we Włoszech oszukańczą wystawę szkalującą kraje demokracji ludowej.



De Gasperi: — No, teraz to na pewno każdy uwierzy...

Zdzisław Tanana

Szef Ekspozytury Okręgowej POM w Lublinie

Odpowiednie przygotowanie Państwowych Ośrodków Maszynowych zapewni sprawny przebieg kampanii żniwno-omłotowej

Kampania żniwno-omłotowa będzie dla załóg POM przebiegiem sił, sprawdzianem ich organizacyjnej sprężystości. Zadania, jakie mają do spełnienia pracownicy POM są w roku bież. większe, niż w poprzednich latach. Nowozałożone spółdzielnie produkcyjne czekają na pomoc organizacyjną ze strony POM, na maszyny, fachowe instrukcje.

Zalogi POM na terenie województwa lubelskiego muszą w br. przy pomocy posiadanych maszyn przeprowadzić koszenie zbóż na około 23.000 ha rzeczywistych, to znaczy, że na jedną snopowiązałkę przypada w przybliżeniu 100 ha.

W III kwartale Państwowe Ośrodki Maszynowe muszą dokonać przynajmniej 40 proc. omłotów, by w ten sposób spółdzielnie produkcyjne mogły jako jedne z pierwszych odstawić do punktów skupu wyznaczone wymiary zboża.

Równocześnie ze sprzętem zbóż i pierwszymi omłotami muszą być przeprowadzone podorywki i zasiane poplony.

Wykonanie tych poważnych zadań będzie wymagało dużego wysiłku zarówno ze strony wszystkich pracowników POM, jak i członków spółdzielni produkcyjnych. Dlatego obecnie najważniejszą sprawą jest właściwe przygotowanie przez załogi POM posiadanych sprzętu. Remonty snopowiązałek i kombajnów muszą być przeprowadzone do 20 czerwca, a młocarni, silników spalinywych i elektrycznych oraz sprzętu do upraw polowych (jak ramy podorywkowe i talerzówki) do 1 lipca. Wszystkie ciągniki muszą mieć do 25 bm. zainstalowane światła. Wyznaczone terminy są realne, gdyż większość sprzętu jest już w zasadzie gotowa.

Na podstawie meldunków z terenu należy stwierdzić, że snopowiązałki przyjęte po remoncie mają jeszcze usterki. Aby uniknąć częstego psucia się maszyn podczas kampanii żniwno-omłotowej, co miało miejsce w roku ubiegłym, należy szczególnie uważnie kontrolować stan gotowości maszyn, przeprowadzając próbę każdej snopowiązałki, żniwiarki czy kombajnu. Korzystając z doświadczeń przodujących Państwowych Ośrodków Maszynowych, trzeba w tej akcji, niezależnie od kontroli technicznej, wykorzystywać komisje współzawodnictwa. W skład ich powinny wchodzić najlepsi fachowcy, przodownicy pracy, ludzie zasługujący na pełne zaufanie i dający gwarancję, że kontrola będzie właściwa — najmniejsza usterka lub brak zostaną zauważone.

Trzeba również zwrócić uwagę na przygotowanie traktorzystów. Od odpowiedniego przygotowania traktorzystów, ich znajomości maszyn, sprzętu przyczepnego, od ich pracy, w dużej mierze zależeć będzie sprawne i terminowe przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej.

W przygotowaniu maszyn przoduje obecnie POM Międzyzłes, który ma już wyremontowane snopowiązałki, kosiarki i inne maszyny rolnicze. Wszyscy traktorzyści, jak również członkowie spółdzielni produkcyjnych przechodzą szkolenie agregowania maszyn.

Również w POM Mirze remont ciągników i maszyn rolniczych jest już przeprowadzony. Gotowych jest 17 snopowiązałek i jeden kombajn. Snopowiązałek jest w POM Mirze za mało w stosunku do zawartych umów, które obejmują obszar ponad 2000 hektarów. Harmonogramy pracy snopowiązałek, jak i innych maszyn są sporządzone dokładnie. Nie

ma natomiast jeszcze opracowanego planu pracy ciągników.

W POM Lubycza Królewska gotowych jest do akcji żniwno-omłotowej 40 snopowiązałek i 1 kombajn.

Każdy kombajner i traktorzysta musi praktycznie zapoznać się z pracą powierzonej mu maszyny, musi wiedzieć, jak należy ją prowadzić w różnych warunkach terenowych.

Razem z traktorzystami trzeba szkolić pomocników do obsługi agregatów ze spółdzielni produkcyjnych, których liczba powinna odpowiadać stanowi maszyn pracujących w danej spółdzielni.

W przygotowaniach do kampanii żniwno-omłotowej, należy zwrócić uwagę, czy zawarte umowy uwzględniają potrzeby spółdzielni produkcyjnych przy pełnym wykorzystaniu ich środków produkcji oraz parku maszynowego POM. W umowach obok podania ilości prac do wykonania przez Państwowe Ośrodki Maszynowe i spółdzielców, należy wyraźnie określić jakie prace i na jakim polu wykona POM, a jakie i gdzie wykona spółdzielnia produkcyjna. Szczególną uwagę trzeba zwrócić na to przy żęciu zbóż, podorywkach i siewie poplonów.

Dobrze do tej sprawy podszło kierownictwo POM Opole Podewórze, gdzie agronom przeanalizował wraz z członkami spółdzielni zawarte umowy na okres żniwa i omłotów.

Państwowe Ośrodki Maszynowe powinny zawierać umowy ze spółdzielniami na prace żniwno-omłotowe i polach równych i większych, by w ten sposób wykorzystywać pełne możliwości produkcyjne maszyn, pozostawiając spółdzielniom żęcie zbóż na polkach małych oraz na takim terenie, którego konfiguracja uniemożliwia wykorzystanie maszyn.

Pracownicy POM powinni otoczyć szczególną opieką nowozałożone spółdzielnie, które nie przystąpiły jeszcze do gospodarki zespołowej i dołożyć wszelkich starań, by od razu po dokonaniu sprzętu zbóż wszyscy wzięli udział we wspólnej pracy.

Należy zwrócić szczególną uwagę na podział pracy pomiędzy członkami partii i ZMP-owcami, by znaleźli się oni na wszystkich ważniejszych posterunkach. Trzeba przestrzegać, by Państwowe Ośrodki Maszynowe organizowały brygady we właściwy sposób, by przydzielano do każdej brygady lepszych i gorszych traktorzystów. Każda brygada i każdy traktorzysta musi wiedzieć jeszcze przed wruszeniem w pole, jaką pracę, gdzie i w jakim czasie ma wykonać.

Wydziały polityczne, agronomowie i aktywni POM powinni pomóc zarządom spółdzielni, organizacjom partyjnym, kołom ZMP, i radom wiejskim w opracowaniu planu kampanii i harmonogramów pracy, co umożliwi podjęcie konkretnych zobowiązań przez członków spółdzielni produkcyjnych.

Trzeba również zwrócić uwagę na właściwą organizację pracy, a zwłaszcza brygad traktorowych POM i polowych spółdzielni. Co 5 dni powinny odbywać się narady brygad ciągnikowych dla omówienia przebiegu prac, tak również ustalenia wytycznych na następną 5-dniówkę.

Każda brygada musi być obsługiwana przez mechanika objazdowe-

go tak, by wszelkie usterki były natychmiast usuwane.

W dniach kampanii żniwno-omłotowej, tej decydującej bitwy o chleb, trzeba podnieść na najwyższy poziom pracę polityczno-organizacyjną, popularyzować osiągnięcia poszczególnych brygad, traktorzystów i członków spółdzielni, wykorzystując do tego radiowęzły, biuletyny i gazetki. Kontrola przeprowadzana przez dyrekcję powinna zabezpieczyć odpowiednio przygotowanie maszyn, a co za tym idzie i terminowe przeprowadzenie kampanii żniwno-omłotowej.



Spis rolny służy dalszemu podniesieniu dobrobytu pracującej wsi

Podobnie jak w latach ubiegłych przeprowadzany jest obecnie (od 5 do 10 czerwca rb.) na terenie całego kraju doroczny spis rolny. Obejmuje on całkowitą powierzchnię gruntów według użytkowania i według rodzajów zasiewów oraz zwierzęta gospodarskie.

Po co potrzebne są te spisy? W trosce o przyspieszenie rozwoju naszego rolnictwa musimy stale i systematycznie badać jego stan, osiągnięcia i braki, aby w porę orientować się, jakimi dysponujemy środkami w dziedzinie zaopatrzenia kraju w artykuły produkowane przez rolnika i co należy czynić, by zaopatrzyć rolnika w to wszystko, co jest niezbędne dla jego gospodarki.

Ustalenie rozmiarów produkcji rolnej, jej wzrostu i kierunku rozwoju oraz zapoznanie się z potrzebami naszego rolnictwa, które przyczyni się do planowego ich zaspokojenia — oto cel dorocznego spisu rolnych, oto cel i tegoroczny spis. W jego sprawnym przebiegu są zainteresowane zarówno nasza władza państwowa, jak i cała nasza wieś.

Aby planowa pomoc państwa

dla wsi była jak najbardziej celowa, musi się opierać na konkretnych materiałach, dostarczonych przez coroczne spisy rolny.

Co roku nasze fabryki produkują coraz więcej maszyn rolniczych i narzędzi, coraz więcej pod względem rodzajów i ilości nawozów sztucznych. Z roku na rok wzrasta zapotrzebowanie na nasiona kwalifikowane itd. Wyniki spisu rolnego stanowią więc podstawę do właściwego zaplanowania dalszej najskuteczniejszej pomocy państwa dla rolnictwa w zakresie zaopatrzenia w maszyny i narzędzia rolnicze, w nasiona kwalifikowane, dla systematycznej rozbudowy ośrodków maszynowych — POM-ów i GOM-ów, właściwego rozmieszczenia placówek służby weterynaryjnej, dalszego usprawnienia większej sieci handlu uspołecznionego itd.

Wzorując się na doświadczeniach roku ubiegłego, tegoroczny spis został poważnie uszczuplony w stosunku do lat ubiegłych. Tak więc liczba pytań w formularzach została ograniczona i sprowadzona do zupełnie niezbędnych.

Spisem rolnym na szczeblu cen-

tralnym kieruje Główny Urząd Statystyczny, a w terenie przydziały rad narodowych. W gromadach spisy przeprowadzają sołtysi, w PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych spisy przeprowadzają kierownicy gospodarstw i zarządy spółdzielni.

Informacje spisowe zgodnie z dekretem zabezpieczone są tajemnicą i muszą być jak najszybciej przekazane do Głównego Urzędu Statystycznego, który do dnia 20 lipca opracowuje wyniki spisu ogólnokrajowego.

Spis, który służy dalszemu podniesieniu dobrobytu pracującej wsi, będąc usiłowaniami niewątpliwie, podobnie jak w latach ubiegłych, wykorzystując wrogowie dla fabrykacji niejednego kłamstwa i plotki. Będą oni usiłowali wypaczyć sens spisu, namawiać do udzielania fałszywych danych. Tym knoziomom wroga musi dać odpór cała wieś pracująca.

Poważne zadania w związku ze spisem stoją przed organizacjami partyjnymi, aktywistami ZMP, ZSCH, przed Kołami Gospodyń Wiejskich i przed radami narodowymi. Winny one rozwijać szeroką pracę agitacyjną, mającą na celu wyjaśnienie istotnego celu spisu i demaskowanie wrogich Polsce Ludowej i sprzecznych z interesami chłopstwa pracującego plotek kulaćkich.

Jest rzeczą ważną, aby sołtysi, bezpośrednio przeprowadzający spis, zdali sobie jasno sprawę, że od ich postawy, nie „urzędowej”, a własnej, zależy od ich jasnego tłumaczenia zadań i celu spisu zależy jego przebieg, a więc i realizacja zadań, jakie na podstawie uzyskanych ze spisu materiałów stawia sobie nasza władza ludowa.

Udzielanie ścisłych i rzetelnych informacji sołtysom, to umożliwienie naszemu państwu jeszcze lepszego i skuteczniejszego kierowania rozwojem produkcji rolnej, to umożliwienie chłopom gospodarującym indywidualnie, spółdzielniom produkcyjnym i PGR-om jeszcze wydatniejszej i wszechstronniejszej pomocy w podniesieniu produkcji i dochodowości ich gospodarstw, to wyraz pełnego zrozumienia przez wieś polską jej własnych interesów.

Udzielanie ścisłych i rzetelnych, zgodnych ze stanem faktycznym odpowiedzi na pytania formularza spisowego, jest obowiązkiem obywatelskim i państwowym chłopca.

Chłopi polscy przekonali się na podstawie własnego doświadczenia, że polityka państwa ludowego zmierzająca konsekwentnie do podniesienia dobrobytu i kultury pracującej wsi. Chłopi polscy wiedzą, że państwo ludowe nie szczędzi wysiłków dla najsłabszego rozwoju produkcji rolnej.

Świadczą o tym tysiące traktorów, dziesiątki kombajnów i wiele innych maszyn rolniczych w POM-ach, świadczą dziesiątki tysięcy ton nawozów rozproszanych każdego roku przez nasze GS-y, świadczą stale wzrastająca liczba szkół rolniczych i kursów agrotechnicznych, świadczą wzrastająca stale sieć bibliotek, kin, świetlic. Jakże wyraźne to i nieodparte świadectwo głębokiej troski partii i rządu o najpełniejsze zaspokojenie materialnych i kulturalnych potrzeb chłopstwa pracującego.

Toteż pracująca wieś z całą sumiennością i skrupulatnością spełni swój obowiązek w spisie rolnym.

R. Sch.

Mieczysław Żmuda

Kier. Działu Technicznego LPZB

Naszym najważniejszym zadaniem stworzyć odpowiednie warunki do przekraczania norm

Wprowadzenie do budownictwa katalogu norm i cen jednostkowych w roku 1950 pozwoliło na zakordowanie robót w 82%, podniosło wydajność pracy i zarobki robotników. Okres 2 lat pracy pozwolił uczynić dalszy poważny krok naprzód i na postawienie na wyższym poziomie organizacji pracy przez zorganizowanie na kluczowych budowlach centralnych stacji betonowych, ciśnień, zbrojarni, zmechanizowanie szeregu najbardziej pracochłonnych procesów, wprowadzenie do budownictwa sprzętu mechanicznego. W LPZB rozwinęło się długofalowe współzawodnictwo pracy oparte na bazie stałych, nierozdzielnych brygad (w I kwartale br. nasze Zjednoczenie zdobyło 7 pierwszych miejsc w skali państwowej), rozwinęło się nowatorstwo i racjonalizatorstwo. Liczba zgłoszonych i wprowadzonych pomysłów w okresie 2 lat przyniosła naszemu przedsiębiorstwu poważne oszczędności i obniżkę kosztów produkcji.

W LPZB wyrosli przodownicy pracy i racjonalizatorzy, którzy pracują wspólnie z kołem PZITB nad ulepszeniem, upowszechnieniem i popularyzacją nowych metod pracy. Stworzyło to warunki do poważnego przekraczania norm. Poszczególne brygady wykonują je w 130% do 600%, płace miesięczne robotników wahają się od 800 do 4.000 zł. Przyczyną łatwego przekraczania norm i uzyskania łatwych zarobków był nie tylko postęp techniczny i lepsze metody pracy, ale wynikało to też z niesprawiedliwego często zaszeregowania i oceny pracy w poszczególnych zawodach. I tak np. w robotach malarskich robotnik mógł wykonać 600% normy i pracując 25 dni zarabiać 4.000 zł, natomiast murarz na trudnych robotach mógł osiągnąć tylko 130% nor-

my i pracując 25 dni zarobił tylko 800 zł.

Powysze przykłady ilustrują dobitnie, że katalogi dawno już stały się przestarzałe. Nie ujmowały one jasno w swych opisach zaszeregowania robót, ani specyfikacji budownictwa przemysłowego, nie stwarzały bodźca do podnoszenia kwalifikacji robotnika, stały się hamulcem postępu technicznego.

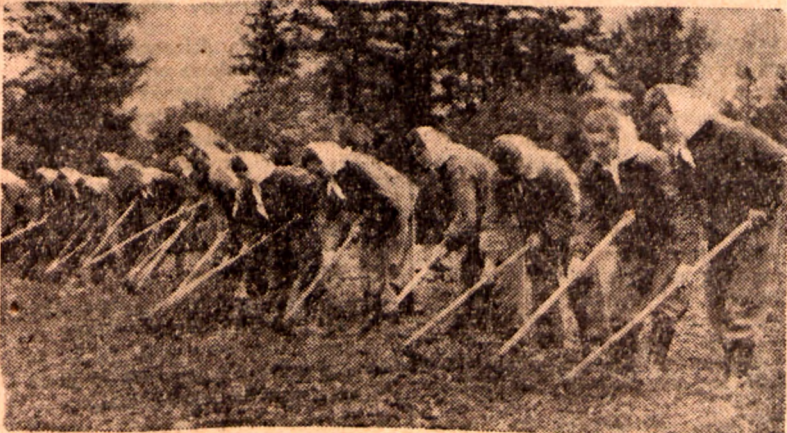
Nowe normy techniczne ujęte obecnie w nowych katalogach są naukowo opracowane przez najlepszych fachowców, ujmują nowe metody zespołowego wykonawstwa, uwzględniając cały przebieg procesu technologicznego w warunkach lokalnych.

Pozwoli to na właściwe zaszeregowanie robót i sprawiedliwą zapłatę robotnikom.

Wprowadzenie w życie nowych katalogów wymaga pełnej mobilizacji personelu technicznego — administracyjnego, jak też czynnika społecznego. Należy zapewnić rytmiczne prowadzenie produkcji przez doprowadzenie do załogi wycinkowych harmonogramów i zleceń roboczych BZ 2, dostarczenie na czas potrzebnych materiałów budowlanych, właściwe wykorzystanie sprzętu mechanicznego, pomoc w rozwinięciu długofalowego współzawodnictwa pracy i ciągłe przekraczanie norm.

Zadaniem naszym jest stworzyć szeroki front robót, zapewnić ciągłość pracy, by nie dopuścić do zmniejszenia zarobków robotników, a przeciwnie czerwiec i lipiec powinny być miesiącami największego przekroczenia planów produkcyjnych przy jak najlepszej jakości, a tym samym i wzrostu zarobków robotników. Zależy to jednak w dużej mierze od personelu inżynierjno-technicznego, a także od administracji i o tym nie wolno nam ani na chwilę zapominać.

MŁODZIEŻOWE BRYGADY „SP” POMAGAJĄ WSI



Do PGR w Lubiechowie (woj. wrocławskie) przybyła żeńska brygada „SP” z woj. rzeszowskiego. Na zdjęciu: junaczki „SP” przy pielęgnacji plantacji truskawek. (CAF — fot. Kuperman)

Z życia partii

Gdy Komitet Zakładowy nie interesuje się szkoleniem partyjnym

Sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR tow. Szafran w dyskusji na III Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej wśród słabo pracujących podstawowych organizacji partyjnych wymienił również organizację przy Lubelskich Zakładach Mięsnych.

Organizacja ta nie rozbudowuje się, nie wychowuje członków partii, nie umacnia ich dyscypliny.

Na zebraniach podstawowej organizacji partyjnej brak jest zawsze wielu towarzyszy, a dyskusja jest słaba. Członkowie podstawowej organizacji partyjnej boją się krytykować kierownictwo zakładu i współtowarzyszy mimo, że wiedzą (na przykładzie własnego zakładu), że słuszną konstruktywną krytyką przynosi dobre rezultaty.

Towarzysze z Lubelskich Zakładów Mięsnych boją się wciąż, by za krytykę nie „wzięto ich na oko“, nie zmuszono szykanami do odejścia z zakładu.

Jedną z przyczyn słabej pracy organizacji partyjnej w Lubelskich Zakładach Mięsnych jest niski poziom polityczny członków partii spowodowany przede wszystkim nie uczęszczaniem na szkolenie.

Kurs podstawowy szkolenia partyjnego rozpoczął się w Lubelskich Zakładach Mięsnych 12 września ub. roku, przy udziale 26 osób (z których 2 w międzyczasie zmieniły miejsce pracy i zostały skreślone). Szkoleniem objęto prawie samych robotników (25) w tym 13 kwalifikowanych.

W pierwszym okresie trwania kursu od 12 września do 8 grudnia odbyło się 12 zajęć, podczas których frekwencja wynosiła około 50 proc. Frekwencji 50-procentowej nie można uważać za zadowalającą, ale w porównaniu z tą, jaka jest obecnie była ona wysoka. Obecnie na zajęcia szkoleniowe uczęszcza zaledwie 6-7 towarzyszy.

Jakie są przyczyny tak niskiej frekwencji?

Pierwsza — to dwumiesięczna przerwa w pracy kursu. Do 8 grudnia prowadził zajęcia wykładowca z innego zakładu pracy — tow. Kowalski z Garbarni, który w grudniu został wykluczony z partii. Komitet Zakładowy (którego sekretarz nie interesuje się szkoleniem), nie starał się o to, by Wydział Propagandy Komitetu Miejskiego przysłał zastępcę.

Drugą przyczyną słabej pracy kursu przy Lubelskich Zakładach Mię-

nych jest niedostateczna opieka ze strony Komitetu Miejskiego. Dowodem tego może być chociażby fakt wytypowania na wykładowcę człowieka, który zasłużył na najwyższą karę partyjną — wykluczenie z partii. Ale brak opieki ze strony KM charakteryzuje się nie tylko tym. Kurs w czasie jego trwania był zaledwie raz kontrolowany i to przed tą dwumiesięczną przerwą. Komitet Miejski nie zainteresował się kursem nawet wówczas, gdy obecny wykładowca tow. Socha zameldował o słabej frekwencji.

Trzecią i bodaj najważniejszą przyczyną jest zupełny brak zainteresowania dla sprawy szkolenia partyjnego ze strony Komitetu Zakładowego. Wykładowca tow. Socha informował niejednokrotnie sekretarza KZ tow. Szpaka; że członkowie partii nie przychodzą na zajęcia. Tow. Szpak obiecał nawet zebrać wszystkich uczestników szkolenia i przeprowadzić z nimi rozmowę na ten temat, ale skończyło się na obietnicy.

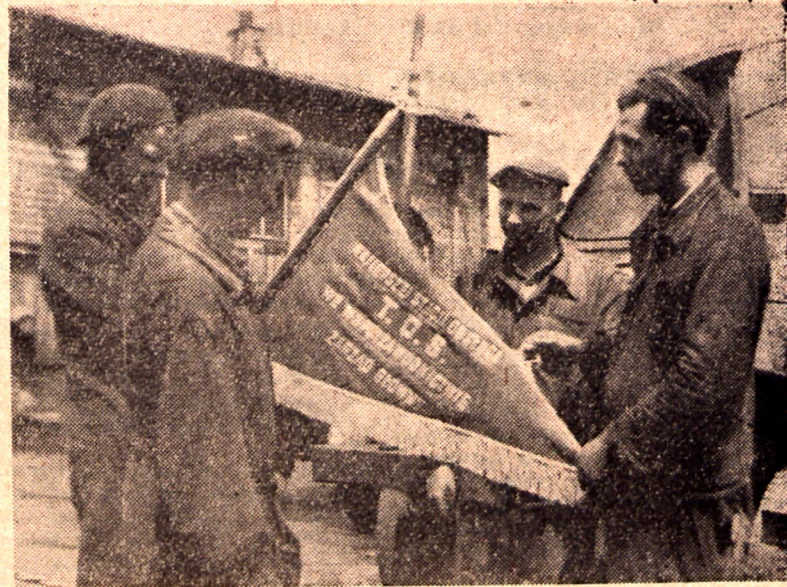
Tow. Szpak w tej dziedzinie pracy partyjnej kontynuuje złe tradycje poprzedniego sekretarza, który dopuścił do tego, że jeszcze w pierwszym okresie szkolenia wielu z wytypowanych nie uczęszczało wcale na zajęcia. Do takich należą: tow. Karol Koffan, Franciszek Zarzycki, Tadeusz Szymański, Wojciech Malolepszy, Barbara Piotrowska (była zaledwie raz), Jan Kołczuga (obecny był dwukrotnie).

Kurs szkoleniowy ma się ku końcowi. Można uznać, że ukończyło go zaledwie 5 towarzyszy (którzy opuścili po 2-4 zajęcia): tow. tow. Stanisław Bronik (starosta kursu), Jan Polak, Józef Kuziela, Władysław Wąchocki i Edward Pytka. Ci towarzysze, którzy regularnie uczęszczali na zajęcia teraz chętnie dyskutują, podnieśli swój poziom polityczny, wiedzą jakie są ich zadania w za-

kładzie pracy. Pozostali to tylko uczestnicy szkolenia w ewidencji, którzy nie nauczyli się nic lub prawie nic i opóźniają przez to rozwój organizacji partyjnej w Lubelskich Zakładach Mięsnych.

Wydział Propagandy KM powinien częściej kontrolować zajęcia szkoleniowe w Lubelskich Zakładach Mięsnych i nakłonić Komitet Zakładowy do zainteresowania się tą dziedziną pracy partyjnej tak, by w przyszłym roku szkoleniowym wszyscy członkowie partii, którzy zostają objęci szkoleniem, kurs ukończyli.

tgw



Jak już podawaliśmy, załoga lubelskiej Technicznej Obsługi Samochodów zajęła we współzawodnictwie w I kwartale br. I miejsce w Polsce. Na zdjęciu: robotnicy oglądają zdobyty proporzec.

Wszyscy rolnicy muszą spełnić swój obowiązek obywatelski

Terminowa realizacja zobowiązań finansowych wobec państwa leży w interesie samych chłopów

Nie wszyscy jeszcze chłopie rozumieją konieczność regulowania zobowiązań finansowych wobec państwa. A przecież wszyscy wiedzą, że pieniądze wpłacane przez rolników tytułem podatków wracają na wieś w zmienionej postaci. Za te pieniądze rozbudowuje się fabryki, które z kolei dostarczają artykułów potrzebnych rolnikom. Buduje się drogi, mosty oraz szkoły, w których uczą się bezpłatnie chłopskie dzieci.

W powiecie chełmskim pozostały jeszcze duże zaległości z roku ubiegłego a podatki bieżące (I i II rata), których termin płatności minął już dawno 15.V. br.) wpłynęły tylko w niewielkim procencie.

Gmina Siedliszcze wysunęła się ostatnio w tym zakresie w powiecie chełmskim na pierwsze miejsce, a jednak zrealizowano tam dopiero

ok. 50 proc. należności. W 12 pozostałych gminach powiatu chełmskiego sytuacja przedstawia się jeszcze gorzej. Rolników, którzy nie mają zaległości można w każdej gromadzie policzyć dosłownie na palcach. Dla przykładu zanalizujmy jak przedstawia się sprawa płatności podatków w gminie Wiszniewice. Zajmuje ona jedno z końcowych miejsc w powiecie: pierwszą i drugą ratę zaliczki uiszczono tam zaledwie w 27 proc. Dlaczego tak się dzieje? Kiedy porównamy dochodowość gospodarstw chłopów z gminy Wiszniewice ze świadczeniami wobec Państwa, przekonamy się, że za same ziemiopłaty dostarczone do magazynów GS otrzymał mieszkańcy tej gminy kilkakrotnie więcej niż wpłacili tytułem podatków.

Większość dłużników to chłopie posiadający duże gospodarstwa,

małorolni lepiej wypełniają swoje obowiązki.

Do wyjątkowo opornych należy m. in. Kazimierz Chryć, z gromady Ostrówek, który mimo że ma ponad 14 ha ziemi to jednak zalega z poważną sumą. GRN kilkakrotnie upominała opornego płatnika, a ostatnio wezwano go do PRN, gdzie wyznaczono mu ostateczny termin wyrównania zaległości. Również Zdzisław Brzozowiec z tej samej gromady (11 ha) uchyla się od płatności podatków. Dodać należy, że jego sytuacja materialna jest dobra: gospodarstwo daje spory dochód, a obok tego Brzozowiec jest pracownikiem GS w Cycowie.

W gromadzie Ostrówek na 91 płatników jest 38 gospodarzy, którzy nie wpłacili jeszcze pierwszej raty podatku gruntowego a takich raty w zupełności zapłacił drugą ratę jest zaledwie 12.

W Ostrówku są gospodarze posiadający obok własnej ziemi grunta przydzielone z Funduszu Ziemi. Niektórzy z nich płacą jeszcze podatki od tych gruntów osobno co oczywiście zmniejsza stawkę. Aleksander Sudowski był bardzo oburzony, gdy postępując w myśl przepisów scalono mu ziemię.

Duże zadłużenia ciążyą na ziemi Stanisława Gajewskiego położonej w grom. Ludwinów. Właściciel wprowadził się do Lublina, a GRN nie ustaliła kto jest użytkownikiem i powinien płacić podatki. Sprawa ta nie jest nowa, bo należności nie reguluje nikt już od pół roku.

W gromadzie Świeraszów sprawa płatności podatków pozostawia też wiele do życzenia. Jest tam 94 rolników, którzy nie zapłacili jeszcze I raty. Np. Jan Witek nie uregulował zaległości za ubiegły rok i wyjechał na Ziemię Odzyskane oddając swoje pole w użytkowanie.

Są jednak w Świeraszowie i tacy chłopie, którzy zobowiązania finansowe uregulowali przed terminem. Np. Stanisław Kuszpił obieraty zapłacił już w marcu. Podobnie Paweł Słoma uregulował należność już w kwietniu.

Podobnie jak w Wiszniewicach dzieje się i w innych gminach pow. chełmskiego. Chłopie z gminy Rejowiec mają dodatkowe dochody z pracy na budowach a wpłacili podatki za rok bieżący dopiero w 36 proc.

Dobłą metodą ściągania zaległości są masowe inkasy w dni potargo we i świąteczne. Metodę tę stosuje wiele gmin z niezłym skutkiem wlicząc do akcji wszystkich pracowników przydziałów rad narodowych oraz miejscowy aktyw. Ze sposobu tego nie korzysta jednak GRN w Turce a skutek jest taki, że podatki za rok bieżący wpłacili tam rolnicy tylko w 24 proc.

Gminne rady nie śledzą również podatków zaległych z roku ubiegłego. Znamienny jest fakt, że jedna z gmin nie wpłaciła w maju nie na poczet tych zaległości.

Rady narodowe powinny wzmocnić swoją aktywność, prowadzić lepiej prace polityczne, dokładnie analizować każdą z gromad i stosować względem opornych sankcje karne a wtedy sytuacja radykalnie zmieni się na lepsze.

W. K.

Odpowiadamy korespondentom i czytelnikom

Rada Zakładowa Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Drobniego przy Lub. Zakł. Przemysłu Terenowego Nr 1 w Lublinie. Korespondencja Wasza na temat akademii i okazji

Święta Pracy, połączonej z uroczystością wręczenia sztandaru Waszej Organizacji ZMP-owskiej i rozdania nagród przodownikom pracy nadeszła do nas z opóźnieniem. Dlatego też nie mogliśmy wykorzystać jej w druku. Prosimy o nadsyłanie szczegółowych meldunków o realizowaniu przez załogę Waszego zakładu zobowiązań pierwszomajowych.

Ob. Sergiusz Sokolowski — Obw. Urząd Poczty. Lublin 1. Z podobnych jak powyżej przyczyn nie opublikowaliśmy także i Waszej korespondencji na temat uroczystej akademii ku czci Święta Pracy urządzonej przez pocztowców. Również prosimy o meldunki z przebiegu realizacji długofalowych zobowiązań.

Ob. K. A. korespondentka z Zamościa. Meldunek Wasz o zobowiązaniu podjętym przez Kolo Kolejowe ZMP w Zamościu nadszedł z opóźnieniem i z tego powodu nie mógł być przez nas wykorzystany. Bardzo jesteśmy ciekawi jak przebiegać będzie realizacja podjętych przez młodzież tak cennych zobowiązań jak np. nieopóźnianie pociągów, oszczędność paliwa, wydawanie gazetki, zdobycie odznaki SPO itp. Prosimy pisać nam o tym w miarę realizacji planów.

Ob. Mieczysław Pietrzak — korespondent z Radzyna. Prosimy, żebyście pisali o przebiegu wykonania zobowiązań BPP w związku z jego zgłoszeniem się do współzawodnictwa o najlepsze Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Polsce. Także chcielibyśmy wiedzieć, czy tartak Bedno wykonał swoje zobowiązania wykonania planu z nadwyżką za ub. miesiąc. Interesuje nas także, czy PRN Wydz. Zdrowia w ramach zobowiązań otworzyła już projektowany Ośrodek Zdrowia w Kąkolcewnicy.

Pisaliście ostatnio, że ogólnie w mieście Radzynie wzięło udział w podejmowaniu zobowiązań 3650 pracowników, którzy zgłosili ogółem 54 zobowiązania brygadowe, 41 zespołowych i 30 indywidualnych, co da razem Państwu duże oszczędności. Prosimy nie zapominać o meldunkach mówiących o realizacji podjętych zobowiązań.

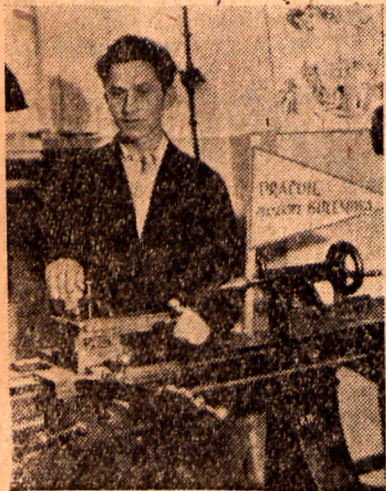
Ob. Jan N. Lublin. Piszeć nam

ZB 4 LPZB centralizuje roboty

Żelazobeton, a więc i żelazo, jest tworzywem zasadniczym wielu wznoszonych przez ZB 4 LPZB obiektów.

Dotychczas na każdej budowie znajdował się oddzielny warsztat zbrojarski, który przygotowywał żelazo do montażu konstrukcji. Rozdrobnienie tych warsztatów przynosiło gospodarce materiałowej znaczne straty w żelazie z uwagi na dużą ilość odpadków wynikającą z tego, że każdy z tych warsztatów produkował tylko na potrzeby „własnej” budowy. Aby stan ten poprawić powstała na początku 1953 roku myśl utworzenia jednej bazy przygotowującej żelazo zbrojeniowe dla wszystkich budów. Projekt zrealizowano i została stworzona Centralna Zbrojarnia.

PRACUJĘ NOZEM KOLESOWA



Taka tabliczka widnieje przy tokarni Jerzego Jakubowskiego, narzędnicownika stożni szlifierskiej, który podniósł wykonanie normy o 50%.

Zebrało i zwieziono na bazę znajdującą się na poszczególnych budowach, częstokroć pozornie nieużyteczne, żelazo i zaczęto scentralizowaną produkcję.

Wyniki okazały się znakomite. Przez cztery miesiące swego istnienia Centralna Zbrojarnia z napozór bezużytecznych odpadków żelaza przygotowała 16500 kg elementów zbrojeniowych wmontowanych następnie do konstrukcji żelazobetonowych, co przyniosło państwu ogromne oszczędności.

W Centralnej Zbrojarni pracuje obecnie pięć brygad zbrojarskich, wśród których nie brak odznaczonych przodowników pracy. Wymienić tu należy ZMP-owców Jana Rykała i Jana Szelezińskiego oraz kobiety, które zdobyły nową zawód zbrojarski i w pracy swej nie ustępują wcale mężczyznom: Emilia Ładniak, Seweryna Wrona, Zofia Buczek i Katarzyna Król. Dzięki realizacji podjętych przez załogę zobowiązań zbrojarnia wykonuje swoje plany produkcyjne w 200%. W ubiegłym miesiącu to co miało być wykonane do 31 maja zostało zrobione do 10 maja.

Osiągnięcia Centralnej Zbrojarni dowodzą, że tworzenie scentralizowanych baz dla poszczególnych grup robót jest bardzo korzystne.

Korzystając z doświadczeń zdobytych na odcinku robót zbrojarskich ZB 4 organizuje obecnie drugą z kolei bazę centralną. Będzie nią Centralna Ciesielnia, która niewątpliwie przyniesie zarządowi dalszy sukces w dziedzinie obniżki kosztów własnych.

Z cennych doświadczeń Zarządu Budowlanego nr 4 LPZB powinny skorzystać i inne jednostki budowlane na naszym terenie.

Marian Magier

korespondent zakładowy

Z wycieczki po prawdę

W gościnie u szczecińskich spółdzielców

U większości chłopów decyzyja wyjazdu na wycieczkę do spółdzielni produkcyjnych woj. szczecińskiego nie przyszła łatwo. Wiktor Sobota z Trzebieżowa I, Tadeusz Mazurek z Kłębów (pow. Łuków), Piotr Bosań z gromady Majdan Stary gm. Sól (pow. Bitów), Regina Cielniak z gromady Pasy (pow. Puławy) i inni długo się zastanawiali. Z jednej strony chcieli zobaczyć, jak żyją inni. Interesował ich polski Szczecin, z którego czuli się wszyscy związani. Z drugiej strony wrog straszyl i wszelkimi sposobami starał się odciągnąć chłopów od zamiaru wyjazdu, zdając sobie sprawę, że wycieczka — to wzrost świadomości chłopów — to jeszcze jeden krok w kierunku gospodarki zespołowej.

GODZ. 21.00 rozległ się donośny gwizd lokomotywy, drgnęły wagony. Uciekły w tył światła lubelskiej stacji.

Nie pomogli strachy i plotki kuzackie. Zdrowy, chłopski rozsądek zwyciężył — 500 chłopów i chłopka z Lubelskiej jechało na wycieczkę w Szczecińskie.

Jedni — jak Stefan Korzeń z gromady Łaszczówka (pow. Tomaszów), Władysław Skrobisz z gromady Wilkołaz (pow. Kraśnik), Zofia Jedynak z Łuski i Józef Jezierski z gromady Paszki Małe (pow. Radzyń) jechali już po części przekonani o wyższości gospodarki zespołowej. Chcieli tylko na przykładzie utwierdzić się w swym przekonaniu.

Inni natomiast (a takich było więcej) jak Ignacy Konopka i Paweł Marchwiak z okolic Radzyna, Michał Nogaj z kolonii Miętka, Antoni Rubaj z gromady Starowieś, Józef Piliś z gromady Miętka (pow. Hrubieszów), Henryk Kurowski z grm. Ulan (pow. Łuków), Paweł Malinowski z gromady Kąty (pow. Zamość) i inni nasłuchali się tyle złego o spółdzielniach produkcyjnych, że byli przekonani, iż u spółdzielców szczecińskich, jak to się mówi zobaczają „głód i ubóstwo”. Postanowili nie wierzyć ani tym co chwala, ani tym co gania, a zobaczyć spółdzielnię na własne oczy.

W pociągu rozmyślali i radzili między sobą. — Grunt, chłopie, mieć oczy otwarte i nie dać się otumanic — klarował w swoim przedziale Ignacy Konopka. — Trzeba obejrzeć nie tylko to, co będą pokazywać. Musimy zobaczyć i to, co będą starali się ukryć. Na pewno będą nam mówili, że członkowie zarabiają dobrze.



„W pociągu rozmyślali i radzili między sobą...”

A my skontrolujemy książki buchalterskie i zobaczymy jak to tam faktycznie jest z tymi zarobkami. Oni zaprowadzą nas do jednego z członków, a my się odłączymy i pójdziemy do innych, do tych, których sobie upatrzymy. Musimy dokumentalnie zobaczyć co i jak — kończył przyciszonym głosem Konopka, a owałna jego twarz z przeciętą wargą nabierała przy tym wyrazu jakiejś chytrej przebiegłości.

— Słusznie mówi Konopka — przytaknął Paweł Marchwiak (sąsiad Konopki z radzyńskiego) — nie damy się wystrychnąć na dudków. Jak oni nam o dobrobycie członków spółdzielni, to my ich zapytamy, ile oni z hektara dają państwu, a ile my.

Ten argument przypadł wszystkim do gustu, bo chłopci z zadowoleniem zatarli ręce. Konopka roześmiał się szeroko na samą myśl, jak to się przewodniczący spółdzielni szczecińskiej będzie musiał gęsto tłumaczyć. Innego rodzaju rozmowę wiedli Władysław Skrobisz wraz z resztą członków z młodej spółdzielni w Wilkołazie Dolnym (pow. Kraśnik). Zostanawiali się nad tym, na co należy zwrócić uwagę, o co się zapytać, czego się nauczyć od spółdzielców woj. szczecińskiego.

Chociaż światła w przedziałach pogasły i zainstalowany radiowęzeł zaprzestał transmisji wesołych melodii, w wagonach do późnej nocy nie ustawały szepoty. Chłopcy indywidualni, zwolennicy i przeciwnicy spółdzielczości produkcyjnej, członkowie spółdzielni i komitetów założycielskich, każdy na swój sposób układał plan działania na dzień wjazdu do spółdzielni produkcyjnych.

MIMO, że szary zmrok ustąpił dawno miejsca słonecznemu porankowi, na korytarzach pociągu nie było widać żywej duszy. Z wagonów dochodziło miarowe chrapanie,

nie, znak, że strudzeni wycieczkowie smacznie spali.

Dopiero rytmiczny marsz nadany przez megafony o godzinie 7.00 postawił wszystkich na nogi. Jedni myśleli, drudzy zaopatrywali się w bułeczek (który całą drogę towarzyszył wycieczkowiecom) w wędlinę, bułki, piwo, konserwy itp. Robiło się coraz gwarniej i weselej, tym bardziej, że zainstalowanych w wagonach głośników płynęły coraz to nowe melodii.

Ciekawi przychodzili do wagonu służbowego oglądać radiowęzeł. Niebawem znaleźli się soliści i zespoły śpiewacze z różnych powiatów — popłynęły z głośników melodie ludowe i pieśni rewolucyjne, już nie z płyt, a w własnym wykonaniu.

Mikrofon wykorzystali również członkowie spółdzielni produkcyjnych, opowiadając wycieczkowiecom jak żyją i pracują. Członkowie komitetów założycielskich opowiadali, jak zjednują członków do spółdzielni, jak izolują wrogów, jak organizują gospodarkę zespołową.

Od czasu do czasu czytano przed mikrofonem reportaże i opowiadania o życiu kolchozników i rozwoju kolchozów radzieckich. Chłopcy słuchali w skupieniu, wazyli każde słowo.

Czas mijal nadszpędzanie szybko. Na głos speakera, oznajmiający wycieczkowiecom, że wjeżdżamy na stację szczecińską ze wszystkich pierśi wyrwał się gromki okrzyk: „Witamy nasz przastary Szczecin”.

Na dworcu, serdecznie z kwiatami i orkiestrą, witali chłopów lubelskich gospodarze.

PO SMACZNYM, obfitym obiedzie wycieczka udała się spacerkiem ponad Odrę, do szczecińskiego portu. Parostatek „Diana”, oczekiwał w przystani. Chwila zamieszania przy wsiadaniu, statek lekko się zakolysał, syrena przeciągle zawyla — znak, że odbiliśmy od brzegu.

Tuż obok osobowej przystani mijamy zakotwiczone obrzynnie rudowęglowce, chlube polskiego inżyniera i robotnika, całkowicie wyprodukowane w stoczni szczecińskiej oczekują na swój pierwszy rejs.

Jedziemy w górę Odry. Wszystko tu nowe, ciekawe, interesujące. Duże statki zagraniczne wyładują przywieziony dla nas towar. Inne znów ładują polski węgiel. Olbrzymie portowe dźwigi stalowymi ramionami chwytają sprawnie wielotonowe ciężary i posuszne woli człowieka, składają w oznaczonym miejscu. Co chwila mijają nas holowniki, łodzie rybackie i sznury barek, pełne dolnośląskiego węgla.

Chłopcy głośno wyrażają słowa podziwu i radości, że Szczecin wrócił do macierzy, że tętni życiem i pracą. Właśnie wyłoniły się przed nami olbrzymie dymiące kominy odbudowanej huty i fabryki nawozów fosforowych.

Po trzygodzinnej podróży po „Zalewie szczecińskim” wracamy z powrotem. Teraz rozpoczyna się zwiedzanie statku. Jest tu co oglądać. Tyle sal — dziwią się chłopcy. — Sala koncertowa, restauracja, bufet — jednym słowem, wszelkie wygody.

Skoczne melodie obertasów, polek płynące z głośników, porwały chłopów, znajomość dawno zawarta, poszło bractwo w tany.

30 maja wycieczkowiec podzielił się na 10 grup, które porożędzały się w różnych kierunkach województwa. Nasz autokar wiozł 50 chłopów z powiatu radzyńskiego i tomaszowskiego na południe. Już po upływie 30 minut zajechaliśmy na miejsce.

Gości powitał przewodniczący spółdzielni w Dołujach ob. Wiktor Macutkiewicz.

Cała grupa udała się do świetlicy. Tu przewodniczący opowiedział krótką historię spółdzielni: — 18 najbardziej świadomych, wnoszą 78,5 ha ziemi ornej, 12 koni, 1 żrebacka oraz potrzebne nasiona, postanowiło w 1951 r. założyć spółdzielnię. Trzeba

było początkowo pokonać wiele oporów i wahań! Było nawet tak, że ci co się zapisali, nie wierzyli w powodzenie gospodarki zespołowej, sądzili, że spółdzielnia upadnie...

Przysłuchująca się słowom przewodniczącego, wdowa, członkini spółdzielni w Dołujach, Weronika Pejko, nachyliła się w stronę Skupieńskiej z Kąkolewnicy (pow. Radzyń) i wyznała ze wstydem: „Ja sama kiedyś tak myślałam”.

— A dzisiaj — mówił Macutkiewicz — po niespełna 3 latach wspólnej gospodarki, spółdzielnia nasza liczy 33 członków, posiada 313 ha ziemi, 22 krowy, 12 jałówek, 5 cieląt, 21 koni, 16 owiec, 2 buhaje, 72 sztuki trzody chlewnej oraz 3 własne traktory. Ponadto przeprowadziliśmy kapitalny remont 2 stodół i jednej obory, założyliśmy 5,5 ha sadu owocowego. Na rok bieżący zaplanowaliśmy wybudowanie 2 nowoczesnych cieplarni oraz założenie dalszych 5,5 ha sadu owocowego.

Jak widziacie więc gospodarstwo nasze przestawiamy na ogrodniczo-warzywnicze. Podniesie to znacznie jego dochodowość, a miastu zapewni potrzebne warzywa i owoce. Chcę zaznaczyć — kończył Macutkiewicz — że mimo tych kosztownych inwestycji, które pochłaniają dużą część dochodu spółdzielczego, zarabiamy nieźle. Chociażby taki Swiderski z żoną wypracowali 818 dniówek za co otrzymali od spółdzielni 8.175 zł w gotówce, 15 q żyta, 13 q pszenicy, 2,5 q jęczmienia, około 9 q owsa, ponadto ziemniaki, siano i słomę.

Gdy przewodniczący opowiadał, ile on i inni jeszcze członkowie zarobili, Konopka wraz z innymi chłopami buszowali w aktach księgowego. Widocznie jednak nie kompromitującego co do zarobków nie znaleźli, bo na słowa przewodniczącego potwierdzająco kiwali głowami.

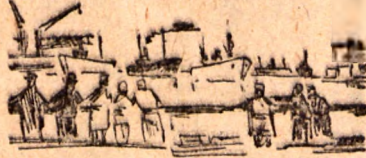
Gdy Macutkiewicz skończył odpowiadać na pytania. Wycieczkowiec zainteresowało wszystko: jak wydają załóżki, jak obliczają dniówki, czy brygadziści pracują, czy też za „głupow” idzie im dniówka itp. Konopka słuchał tych pytań i kręcił się niespokojnie na tyłach. Wreszcie wstał, chrząknął i donośnie zaczął mówić:

— Z tego, co mówiliście, przewodnicząc, wynika, że w waszej spółdzielni jest dobrze. Ale powiedzcie nam, ile wasza spółdzielnia daje państwu z hektara?

— To już powie wam księgowy — zadecydował przewodniczący — bo ja funkcję przewodniczącego pełnię dopiero od 6 miesięcy, wszystkie dokumenty nie pamiętam.

Buchalter wziął książki do ręki i zaczął czytać:

— Zboża mieliśmy odstawić 392 q — odstawiliśmy 443 q, ziemniaków — 490 q, oddaliśmy tylko w 100 proc., bo nie bardzo nam się udaly. Żyweca wyznaczono nam 3208 kg odstawiliśmy 3921 kg. Mleka na 17010 litrów, oddaliśmy 18032 litry. Kontraktowanych ziemniaków zamiast 150 q odstawiliśmy 182 q.



„Co chwila mijają nas holowniki, łodzie rybackie i sznury barek, pełne dolnośląskiego węgla...”

— To my, indywidualni chłopcy dajemy więcej mleka z ha państwu, — głośno zauważył Konopka.

— A ileż wy dajecie — zapytał przewodniczący.

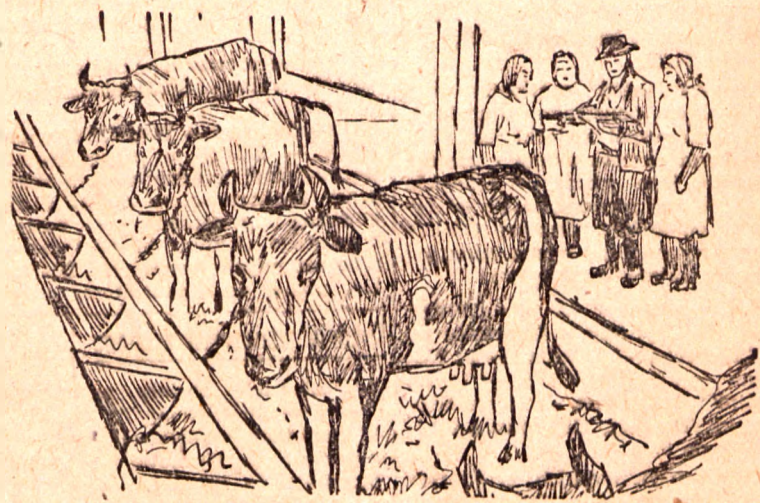
— Około 200 litrów od krowy rocznie — odpowiedział Konopka.

— To nie mało, ale tyle oddaje każdy z naszych członków indywidualnie poza spółdzielnią — odpowiedział przewodniczący. — Bo trzeba wam wiedzieć, że spółdzielcy mają swoje przyzagrodowe działki, na których trzymają najmniej po

jednej krowie. U nas członkowie na działkach przyzagrodowych hodują 31 krowy, 58 sztuk trzody chlewnej, 375 sztuk drobiu. Od swych krow spółdzielcy sprzedali państwu około 8000 litrów mleka.

Konopka w mig się zorientował, że to pytanie zamiast skompromitować spółdzielnię, podniosło jej autorytet. Dlatego po krótkiej naradzie z sąsiadami postanowił szukać innych, słabszych jej stron.

Tymczasem wycieczkowiec wyszli oglądać spółdzielcze pola. Jak okiem sięgnąć rozpościerały się piękne łąny zbóż. Ciemnozielony ich kolor mówił o właściwej uprawie i



„Piękne krowy rasy nizinnej wróciły właśnie z pastwiska i leniwie przeżuwały paszę...”

zapowiadał dobry urodzaj. Chłopi na wszystko patrzyli krytycznym okiem, badali drobiazgowo, krytykowali, że buraki jeszcze nie „podziabane”, że kawałek pola przy drodze jest nie uprawiony itp. Większych jednak uchybień nie znajdowali.

Największe wrażenie zrobiła na wszystkich spółdzielcza hodowla. Piękne krowy rasy nizinnej wróciły właśnie z pastwiska i leniwie przeżuwały paszę. Chłopi klepali je po bokach i oceniali na oko wartość i mleczność. A ta nie była niska. Siegała 30 litrów mleka dziennie. Nie gorsza od obory okazała się stajnia. Takich koni zyczyliby sobie każdy chłop. A i chlewni nie było też co zarzucić. Chłopi rozmawiali na osobności z członkami spółdzielni, odwiedzali ich w domach, patrzyli jak mieszkała i żyją. Wszędzie widzieli ład, dostatek i porządek.

Czas naglił; w planie mieliśmy jeszcze zwiedzenie jednej spółdzielni w sąsiedniej gromadzie — Wawolnicy. Dlatego też podziękowawszy gospodarzom za gościnne przyjęcie, odjechalśmy serdecznie zegnani.

WAWOLNICA, to malowniczo położona gromada po obydwu stronach szerokiej szosy z olbrzymim placem w środku wioski. Spółdzielnia powstała tutaj o rok wcześniej niż w Dołujach. Dzisiaj szlachetnie rywalizują między sobą walcząc o lepsze osiągnięcia gospodarce.

Gdy wystadaliśmy z wozu celem udania się do gmachu administracyjnego, od wycieczki odłączyła się grupa — 3 ludzi. Byli to nasi starzy znajomi: Ignacy Konopka, Konstanty Tryczyński i Paweł Marchwiak — wszyscy z Radzyna. Kiedy uczestnicy wycieczki po zwiedzeniu budynku administracyjnego rozłożyli się wygodnie na murawie i słuchali historii drugiej z kolei spółdzielni, oni na własną rękę chodzili po domach członków. Postąpili jak zapowiedzieli — chodzili od jednej chałupy do drugiej, zaglądali na strych, do spiżarni, do obory, do stodoły, a nawet i do kredensów i szaf.

Konopka ze swoją „kompanią” wrócił dopiero wówczas, kiedy cała grupa zabierała się do oglądania spółdzielni. Widać było po jego twarzy, że coś mocno przeżywa. W końcu odezwał się. Z razu cicho jak gdyby było mu wstyd.

— Wiecie chłopcy, poszedłem z sąsiadami z mojej gromady szukać biedy u spółdzielców, ale żeśmy jej nie znaleźli. Żyją dobrze, nie ma co

gadać! Zboża pełno, kartofli starczy do nowych, a i mięsa, cukru, kaszy, znajdziesz pod dostatkiem u każdego.

Gdy Konopka kończył te słowa wycieczkowiec natknęli się właśnie na chlewniczkę Halinę Wysocką, która przyrządzała karmę dla świń.

Nawiązali z nią rozmowę. Wysocka przyjechała na ziemię odzyskane z gromady Modligobowice (woj. poznańskie) w 1948 roku. Dwa lata gospodarowała indywidualnie, a w 1950 r. wstąpiła do spółdzielni. W 50 roku życia po raz pierwszy była na dwutygodniowym kursie

dla chlewniczków w Stargardzie, który ukończyła z bardzo dobrym wynikiem. Jej 19-letnia córka pracuje również w spółdzielni, a syn kształci się w szkole oficerskiej. Dzisiaj po 2 latach pracy w spółdzielni oświadczyła: jak chcecie żyć tak jak ja, organizujcie spółdzielnię.

— A wam tak dobrze? — spytał podstępnie Konopka.

— A no, przecież, że dobrze! — odpowiedziała.

Konopka postanowił coś nagłe:

Ażebym człowiek był już pewny na sto dwa, chodźcie, zobaczymy jak żyje świniarka — zaproponował.

Wysocka zaprowadziła chłopów na skraj wsi do swego domu. Tu Konopka i wszyscy chłopcy zobaczyli, że wdowa „świniarka” w spółdzielni żyje lepiej niż indywidualnie, średniorolny chłop, nawet na dobrze zagospodarowanej gospodarce.

Zrozumiał to Konopka i dziesiątki jemu podobnych. Edward Skupieński, młodołny chłop z gromady Kąkolewnica (pow. Radzyń), który był na wycieczce z żoną, zdecydował:

— Albo u nas niedługo powstanie spółdzielnia, albo przyjeżdżamy do was.

— Przyjeżdżajcie — prosili spółdzielcy. — Ludzi nam potrzeba, a mieszkań nie brakuje.

NA pożegnanie przemówił do spółdzielców w Wawolnicy właśnie Konopka. Dziękował serdecznie za gościnę, a na zakończenie powiedział krótko:

— Ta wycieczka i pobyt u was otworzyli mi oczy, poznałem prawdę o spółdzielni i o życiu jej członków.

Takich jak Konopka, którym wycieczka otworzyła oczy było o wiele więcej. Mówili o tym w drodze powrotnej Jan Marczuk z grom. Studzianka gm. Łomazy (pow. Białą Podlaska), Wacław Chaber z grom. Seki gm. Ulan (pow. Łuków), Zbigniew Budzyński, członek ZMP z grom. Udrycze (pow. Zamość) i wielu innych.

Dziś można śmiało powiedzieć, że wielu wczorajszych indywidualnych chłopów wyrobiło sobie na wycieczce właściwy sąd o gospodarce zespołowej. U większości wycieczkowiec decyzyjnie wstąpienia do spółdzielni została przyspieszona, a wielu z nich stanie się niewątpliwie gorącymi propagatorami spółdzielczej wsi.

Wszyscy na start współzawodnictwa festiwalowego

SPORT

Mimo deszczu i zimna walczyła młodzież o mistrzostwo spartakiady szkół ogólnokształcących



W dniach 6 i 7 bm. odbyła się w Lublinie wojewódzka spartakiada szkół ogólnokształcących, w której reprezentacje siedmiu podokręgów szkolnych walczyły o prawo reprezentowania Lubelszczyzny na Centralnej Spartakiadzie we Wrocławiu.

Organizatorzy — Wydział Oświaty WRN — którzy w przygotowanie tej poważnej imprezy włożyli wiele pracy i ofiarności — natrafili na poważną przeszkodę w postaci trwającego od kilku dni ochłodzenia i bezustannych deszczów. Dlatego też, mimo że organizatorzy uczy-

nili wszystko, by stworzyć jak najbardziej dogodne warunki dla uzyskania dobrych wyników, mimo że młodzież dała dowody poświęcenia i dużej odporności fizycznej, osiągnięte wyniki nie są pełnym sprawdzianem umiejętności i możliwości sportowców szkolnych.

O porażce decydowało często poślizgnięcie na rozmoakłym i grząskim rozbiegu, nadwężenie zziębniętych mięśni w czasie biegu, lub upadek na pokrytym kałużami boisku.

Wprawdzie koszykarze, siatkarze i siatkarki oraz gimnastycy znaleźli schronienie w ciepłych i jasnych salach, ale lekkoatleci i szczypiarze, zarówno chłopcy, jak i dziewczęta, walczyć musieli w strugach deszczu, często po kostki w wodzie. Dlatego też im przede wszystkim należą się słowa uznania za wielki hart i ambicję, jaką wykazali w trudnych dwudniowych bojach.

Obserwując szlachetną walkę najlepszych zawodników lubelskich szkół z radością stwierdziliśmy niemal wszędzie dobre i bardzo staranne przygotowanie uczestników, ich skromność, zdyscyplinowanie i koleżeństwo.

Niezwykle radosnym objawem jest fakt, że w przeciwieństwie do lat ubiegłych, kiedy to w sporcie szkolnym prym wiodły Lublin, Zamość i Puławy, dziś do czołówek dołączyły i słabsze niegdys ośrodki, które poważnie zagroziły pozycjom dotychczasowych mistrzów, a nieraz nawet ich pokonały.

WYNIKI TECHNICZNE Lekkoatletyka

Chłopcy:

Bieg 100 m — Kuszyk (Parczew) i Łapiński (Leśna Podl.) w jednakowym czasie 12,1 sek.

Bieg 300 m — Mądrakiewicz (Zamość) — 40,5 sek. przed Matysiakiem (Radzyń) — 40,9 sek.

Bieg 1000 m — Stefaniak (Puławy) — 2:53,8 min. przed Zieloną (Lublin) — 2:53,9 min.

Sztafeta 4 x 100 m — 1) SKS „Staszec” (Lublin) — 48,8 sek., 2) SKS Hrubieszów — 49,6 sek.

Sztafeta olimpijska — 1) Zamość — 3:52,7 min., 2) Łuków — 3:56,2 min.

Skok w dal — Zięcina (Puławy) — 6,16 m przed Kielczewskim (Lublin) — 5,88 m.

Skok wzwyż — Mitura (Lublin) — 1,68 m przed Kaczyńskim (Chełm) — 1,63 m.

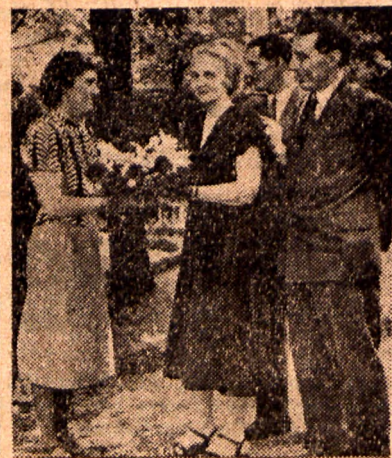
Pchnięcie kulą — Misiejuk (Terespol) — 13,07 m.

Rzut dyskiem — Kostkowski (Lublin) — 42,91 m przed Dzikiem — 41,25 m.

Rzut oszczepem — Prajslech (Parczew) — 48,0 m.

Dziewczęta:

Bieg 60 m. 1) Mantelarz (Puławy) — 8,4 sek., 2) Zienkiewicz (Leśna Podl.) — 8,5 sek.



W czasie swego pobytu w Paryżu, ekipa sportowców polskich, która reprezentowała CRZZ na Międzynarodowym Zlocie Sportu Robotniczego, zorganizowanym z okazji 45-lecia FSGT, odniosła szereg sukcesów. Na zdjęciu: Helena Rakoczy, która zajęła pierwsze miejsce w konkurencji indywidualnej w gimnastyce kobiet w ręca kwiaty małżonkom Irene i Fryderykowi Joliot-Curie.

Bieg 100 m. 1) Klin (Lublin) — 13,8 sek., 2) Rewczuk (Terespol) — 13,9 sek.

Bieg 500 m 1) Raduj (Szczeczebrzeszyn) — 1:27,8 min., 2) Sokołowska (Chełm) — 1:28,0 min.

Sztafeta 4 x 100 m 1) Radzyń — 59,0 sek., 2) Chełm — 62,0 sek.

Skok w dal 1) Mastelarz (Puławy) — 4,59 m, 2) Klin (Lublin) — 4,52 m.

Skok wzwyż — Kamińska (Lublin) i Mastelarz (Puławy) z jednakowym wynikiem 123 cm.

Pchnięcie kulą — 1) Chromiec (Leśna Podl.) — 10,69 m, 2) Kaczka (Radzyń) — 8,65 m.

Rzut dyskiem 1) Kaczka (Radzyń) — 23,95 m, 2) Lisek (Lublin) — 21,00 m.

Rzut oszczepem 1) Leleut (Chełm) — 18,45 m, 2) Kochnic (Radzyń) — 17,64 m.

W piątek ręcznej bezapelacyjny sukces odniosły drużyny lubelskie zwyciężając w siatkówce, koszykówce i szczypiarstwie. Wyniki spotkań finałowych: siatkówka — Lublin — Leśna Podlaska 2:1 (15:9, 12:15, 15:5); koszykówka — Lublin — Międzyrzec — 75:7 (36:6); szczypiarstwo — Lublin — Chełm 6:3.

Trójbój gimnastyczny chłopców zakończył się pełnym sukcesem uczniów Zamościa, którzy wygrali tę dyscyplinę drużynowo i indywidualnie. Pierwszy był Zenon Ziolkni. Drużynowym mistrzem wśród dziewcząt zostały uczennice Lic. Pedagog. z Chełma.

W chwili, gdy oddajemy numer do druku komisja zawodów ustala wyniki niektórych dyscyplin i punktację zespołową. Dlatego też ograniczamy się do podania niekompletnych jeszcze danych. Pozostałe wyniki zamieścimy w najbliższych numerach naszego pisma.

(Vlt.)

Ciachowna bije rekord Polski w oszczepie

W drugim dniu lekkoatletycznych mistrzostw juniorów Warszawy, starowali poza konkursem seniorzy, uczestnicy ośrodka specjalistycznego l. a.

W rzucie oszczepem kobiet Ciachowna pobiła rekord Polski, uzyskując wynik 45,06 m. W konkurencji mężczyzn Radziwonowicz uzyskał odległość 61,57 m. Bieg na 400 m wygrał Makomaski — 50,6 przed Werblińskim — 50,8.

Około 200 kobiet na spartakiadzie ZS Ognia

Dla uczczenia Festiwalu w Budapeszcie odbyły się na terenie województwa spartakiady Związkowych Zrzeszeń Sportowych.

W Lublinie na stadionie Ognia Spartakiadę zorganizowało ZS Ognia. W imprezie tej wzięło udział 260 zawodniczek, w tym 68 mężczyzn. Na podkreślenie zasługuje wysoka liczba kobiet startujących w Spartakiadzie: przyczyniła się do tego ofiarna praca trenerów Kifnera i Fariaszewskiego.

Z powodu rozmokłej błężni nie uzyskano lepszych wyników. Na uwagę zasługują:

KOBIETY:

Sztafeta 4x100 (reprezentacja koła MPK) — 61,3 sek.
granat — Cygan (MPK) 30 m 11 cm skok w dal — Wiedro (MPK) 14,4 sek.
60 m — Woźnicka — 8,8 sek.

MĘZCZYŹNI:

Sztafeta 4x100 (reprezentacja koła MPK) — 49,7 sek.
skok wzwyż — Kielczewski — 1,50 m, trójskok — Kielczewski — 11,65 m, skok w dal — Kuśpit — 5,80 m, 800 m Kierych (Radzyń) 2:13,9 min.

Sportowcy z huty „Balidon” i kopalni „Stalinogród” wezwali wszystkich sportowców w Polsce do czynu festiwalowego. Apel młodych górników i hutników dotarł do wszystkich zakątków kraju. Wiele kół podjęło zobowiązania dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Na Lubelszczyźnie prawie wszystkie koła zrzeszeń związkowych zobowiązały się wziąć udział w spartakiadach rad okręgowych. Na spartakiadach tych podjęto się pobić rekordy kół, zrzeszeń itp.

Pragnąc wykorzystać entuzjazm młodzieży do czynu festiwalowego Wydział KF CRZZ wprowadził współzawodnictwo między poszczególnymi kołami do końca br.

Współzawodnictwo więgo będzie przedłużeniem sportowego czynu festiwalowego. Rozpocznie się ono z chwilą podpisania umowy o współzawodnictwie pomiędzy dwoma kołami.

Wydział KF CRZZ opracował specjalną punktację wyłącznie dla kół związkowych, która obowiązywać będzie od chwili podpisania umowy.

Współzawodnictwo obejmuje: wzrost ilości członków koła, ilości zdobywanych norm i odznak SPO, klasyfikację sportową, imprezy sportowe, organizację spartakiad w zakładach pracy oraz społeczne budownictwo sportowe.

Dla każdej z tych dziedzin pracy koła sportowego, opracowano specjalną punktację, którą zrzeszenia przesyłały już do swych kół sportowych.

Dla przykładu podamy tylko, że za każdą nową odznakę SPO koło otrzymuje 1 pkt., za BSPO z wyróżnieniem — 2 pkt., za SPO II stopnia — 3 pkt., za SPO II stopnia z wyróżnieniem — 5 pkt. Za klasyfikację w kolejności od klasy młodzieżowej do mistrzowskiej od 1 do 7 pkt.

Za organizację imprezy sportowej z LZS-em na wal — 30 pkt., za imprezę sportową w mieście — 20 pkt.

Regulamin szczegółowo punktuje wszystkie prace społeczne przy budowie urządzeń sportowych itp.

Mamy nadzieję, że współzawodnictwo między kołami wzbudzi tak, jak czyn festiwalowy ogromne zainteresowanie i przyczyni się do ożywienia pracy w podstawowych ogniwach naszego sportu.

Ambicją każdego koła winien być udział w związkowym współzawodnictwie festiwalowym. (es)



SPEAKER I ZAWODY

Wczoraj w Lublinie z okazji Tygodnia Straży Pożarnej odbyły się uliczne wyścigi kolarskie. Wyniki znajdują Czytelnicy w innym miejscu. Natomiast chcemy parę słów poświęcić ... speakerowi, który informował zbraną liczną publiczność w ten mniej więcej sposób:

„...Trzeba zgasić lampę naftową, bo w tej chwili zawodnicy przejechali ósme okrążenie, a pozostało jeszcze 12... a dalej... zabawa zapalnikami grozi pożarem zawodnicy przejechali jedenaście okrążeń”.

Poza tym speaker poświęcił pół godziny czasu zagadnieniu jak marynarze powinni gasić pożar na statkach i chłopcy w stodolach. Mimo szczegółowych poszukiwań nie znaleźliśmy ani jednego marynarza, chłopów również nie było.

(rn).

Cenne zwycięstwo koszykarek i koszykarzy OWKS



Na boisku obok „Domu Oficera” odbyły się dwa spotkania koszykówki o „Puchar Polski” na szczeblu centralnym, w których drużyny lubelskiego OWKS odniosły dwa cenne zwycięstwa, kwalifikując się tym samym do dalszych rozgrywek.

W meczu drużyn kobiecych koszykarki OWKS miały za przeciwnika zespół kielecki „Spójni”, który pokonały w stosunku 50:31, do przerwy 24:20.

Pierwsza część spotkania mija pod znakiem obustronnych ataków, przy czym zespół kielecki jest równorzędnym przeciwnikiem i nic nie zwalnia go z walki. Jednakże druga połowa rozpoczyna się od żywiołowych ataków drużyny OWKS, które przynoszą jej cenne punkty i przekonywujące zwycięstwo.

Punkty zdobyły — dla OWKS: Pluta 18, Chylińska i Galewska po 11, Czarnecka — 4, Ritter — 3, Warowna — 2 i Krakiewicz — 1; dla „Spójni”: Grabowska — 7 oraz Szydłowska, Doneter, Gawrońska i Liwsowska po 6.

Mecz drużyn męskich, w którym OWKS spotkał się ze Stalą Zieloną Góra, dostarczył niemało emocji. Pierwsze minuty w niczym nie zapowiadały wysokiego zwycięstwa gospodarzy, którzy dopiero w ostatniej fazie pierwszej połowy uzyskują znaczną przewagę punktową, a po przerwie niepodzielnie panują już na boisku. Wynik spotkania 99:49, do przerwy 43:24.

Ostatnie wiadomości sportowe

W niedzielę została zakończona Centralna Spartakiada ZS Gwardia. W punktacji zespołowej zwyciężyła reprezentacja Krakowa 142,5 pkt. przed Łodzią 138 pkt.

Wyniki tenisa ziemnego o mistrzostwo ligi międzywojewódzkiej: Ogniu Lublin — Włóknarz Krosno 4:7.

Ogniu Lublin zdobyło punkty v. o. z powodu niezgłoszenia się zespołu Spójni Rzeszów.

Ogniu Lublin — Gwardia Lublin 7:4.

Szwendrowski najlepszy

CWKS — Ogniu 29:24 na żużlu

Wczoraj na torze żużlowym w Lublinie odbyło się towarzyskie spotkanie żużlowe pomiędzy centralnymi sekcjami CWKS i Ognia. Należy nadmienić, że z powodu ciągłych deszczów spotkanie to było już dwukrotnie odkładane, a wczoraj odbyło się na rozmoakłym torze. Mimo to, spotkanie było niezwykle emocjonujące i stało na dobrym poziomie. Na wyróżnienie zasługuje doskonała postawa Szwendrowskiego, który wygrał wszystkie biegi, uzyskując w szóstym biegu doskonały czas 1,22 min.

Wiele roboty podczas wczorajszego spotkania mieli mechanicy obydwu drużyn. Z powodu rozmok-

tego toru co chwilę oglądaliśmy nieprzyjemne wypadki. Np. podczas startu do szóstego biegu Szwendrowski przewrócił się, przy czym maszyna miała skrzywioną kierownicę. Bieg ten został jednak unieważniony, gdyż zawodnicy zapomnieli w zapale walki o regulaminie i zaczęli wymijać się w odległości 30 metrów od linii startowej. Tym właśnie spowodowany został upadek Szwendrowskiego, na szczęście niegroźny. Dzięki sprawnemu mechanikowi w powtórzeniu tego biegu Szwendrowski uzyskał jak już wspomnieliśmy najlepszy czas dnia — 1,22. „Pechowcem” był również Próchniak. Dwa razy nie ukończył on biegu. Pierwszy raz woda zalała mu w motorze świecę, a w następnym strumienie błota spowodowały spękanie izolacji. Niewątpliwie, gdyby nie złe warunki toru czas uzyskane przez zawodników w tym spotkaniu byłoby o wiele lepsze.

Wszystkie walki były naprawdę niezwykle emocjonujące. Doskonałą walkę zespołową pokazali znani już lubelskiej publiczności bracia Norbert i Rajmund Świątowie. Niemniej ładnie jeździli zawodnicy: Krakowiak, Maj i pozostali. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem CWKS-u 29:24. Widzów ponad 15 tysięcy. Organizacja zawodów sprawna. (rn)

Uliczne wyścigi kolarskie w Lublinie

Z okazji Tygodnia Straży Pożarnej odbyły się w Lublinie uliczne zawody kolarskie w obwodzie zamkniętym z udziałem zawodników lubelskich zrzeszeń.

Na rowerach turystycznych (5 okrążeń) pierwsze miejsce zdobył Woroszyński (Ogniu) 9 min. 30 sek. przed Błędowskim (Ogniu) 9 min. 45 sek. i Fronczakiem (Start) 10 min. 15 sek.

Na rowerach wyczynowych (20 okrążeń) zwyciężył Melon (OWKS) 47 min. 20 sek., na drugim miejscu uplasował się Osiak (Start) 47 min. 20,1 sek. przed Mazurkiem (OWKS) 47 min. 20,2 sek.

I Liga

Budowlani Chorzów — Gwardia Kraków 0:3
Budowlani Opole — CWKS Warszawa 3:2
Gwardia W-wa — Kolejarz Poznań 3:1
Ogniu Bytom — Budowlani Gdańsk 1:1
Ogniu Kraków — Unia Chorzów 1:2
OWKS Kraków — Górnik Radlin 4:1

II Liga

Górnik Wałbrzych — Gwardia Lublin 3:1
Gwardia Kielce — Ogniu Tarnów 0:0
Kolejarz Leszno — Stal Sosnowiec 1:0
Kolejarz W-wa — Lotnik W-wa 0:1
OWKS Bydgoszcz — Spójnia W-wa 5:1
Włóknarz Kraków — Gwardia Bydgoszcz 1:1

Liga międzywojewódzka

Ogniu Lublin — KS Zamość 5:2
GWKS Rzeszów — Kolejarz Przemyśl 4:0
Stal Rzeszów — Stal Lublin 7:0
Włóknarz Krosno — OWKS Lublin 2:1
Spójnia Jarosław — Budowlani Lublin 2:1
Budowlani Przemyśl — Ogniu Rzeszów 7:2